

GŁOS

KATOLICKI

Nr 31 (1881) Rok XLII

19.9. 1999



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

(1,3 EURO)



LITURGIA SŁOWA

XXV Niedziela zwykła, rok A

PIERWSZE CZYTANIE

(Iz 55,6-9)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć, wzywajcie Go, dopóki jest blisko. Niechaj bezbożny porzuci swą drogę i człowiek nieprawy swoje knowania. Niech się nawróci do Pana, a ten się nad nim zmiłuje, i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu. Bo myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami, mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje nad waszymi drogami i myśli moje nad myślami waszymi.

DRUGIE CZYTANIE

(Flp 1, 20c-24. 27a)

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia: Chrystus będzie uwielbiony w moim cielesie: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli bowiem żyć w cielesie to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem

powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, a pozostawać w cielesie to bardziej dla was konieczne. Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej.

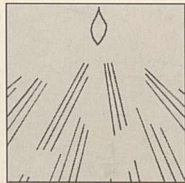
EWANGELIA

(Mt 20, 1-16a)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść: Królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: "Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam". Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: "Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?" Odpowiedzieli

mu: "Bo nas nikt nie najął". Rzekł im: "Idźcie i wy do winnicy". A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: "Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych". Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: "Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty". Na to odrzekł jednemu z nich: "Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umawiałeś się ze mną? Weź, co twoje i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?" Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.



BÓG HOJNY W PRZEBACZANIU

Papież Jan Paweł II w modlitwie kończącej encyklikę "Veritatis Splendor" prosi: "Maryjo, Matko Miłosierdzia, czuwaj nad wszystkimi, aby nie był daremny Krzyż Chrystusa, aby człowiek nie zagubił drogi dobra, nie utracił świadomości grzechu i umiał coraz głębiej ufać Bogu "bogatemu w miłosierdzie" (Ef 2,4 - Ver.spl. nr 120)

Bóg - dobry Ojciec jest "bogaty w miłosierdzie", dlatego przebacza przez Krzyż Chrystusa Swego Syna dzieciom swoim powracającym do domu. Cała Ewangelia jest wołaniem o powrót - nawrócenie i to nie dlatego, że innych "nie nawróconych" spotka zasłużona kara mściwego Boga, ale dlatego, że "Jego miłosierdzie nad wszystkim co stworzył" (Ps. rep.).

Chrystus to miłosierdzie objawił Marii Magdalenie, gdy usłyszała: "... i Ja ciebie nie potępiam" (J 8,11), ale i jej nawrócenie zaowocowało trwaniem - pod krzyżem na Kalwarii. Bóg zawsze mówi do serca człowieczego i ono jest w stanie usłyszeć ten głos. Wezwaniem do nawrócenia, a może i bardziej do przyłgnięcia do Mistrza - mimo grzechu - było pytanie o miłość, a nie o zrozumienie kto miał rację, skierowane do

Piotra: "Szymonie, synu Jana, czy miłujesz mnie więcej aniżeli ci?" (J 21,15). Jak św. Piotr mógł powiedzieć, że miłuje więcej niż św. Jan, który jedyny z Apostołów nie stchórzył? A jednak pytanie to padło. Nie dlatego, że Jezus chciał postawić na swoim i pokazać kto zawsze ma rację. Było to pytanie, które miało obudzić u św. Piotra zrozumienie jego grzeszności, ale też i wiary w miłosierdzie Boga, który kocha człowieka, a nie uczynki jego, chociaż i one mają swoją wartość - jeśli płyną z miłości do Boga i bliźniego. Bóg objawił swą boskość właśnie w przebaczeniu, i w tym zawarte jest Jego ojcostwo dla nas. Kocha swe dzieci takimi jakimi one są, a może jeszcze bardziej te słabe, grzeszne, biedne i bezradne, bo "nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają" (Mt 9,12). Bóg chodzi drogami miłosierdzia, myśląc z miłością o każdym z nas. Nie są to myśli unicestwienia i mściwości, ale miłości i twórczego przebaczenia. Uznanie swego grzechu i swej grzeszności staje się momentem decydującym, by zobaczyć otwarte ramiona Ojca i doświadczyć Jego miłości miłosiernej. Nie chodzi tu o aptekarskie i pełne wyrachowania pytanie: czy to jest już grzech, czy może jeszcze nie? Tak, jak nie chodzi tu o bezduszną wierność Dekalogowi, który zawsze kończy się faryzeizmem skazującym

Chrystusa na ukrzyżowanie. Chodzi tu o coś innego. Chodzi o pojednanie z Ojcem, o radość usynowienia i świadomość mojej komunii z Ojcem i braćmi.

Powróćmy jeszcze do papieskiej modlitwy z cytowanej encykliki. Krzyż Chrystusa może się okazać daremny, kiedy zgubi się drogę dobra tracąc świadomość grzechu, a tym samym tracąc nadzieję na sensowność ludzkiego życia. Dzieje się to zawsze wtedy, kiedy pozostajemy "bezczylnie cały dzień", to znaczy nie tworzymy swego życia w prawdzie, pozostając na poziomie "mieć", a odrzucając to, by bardziej "być".

Różne są drogi naszego życia i nie zawsze Boże. Często są to pokręcone "nasze drogi i nasze myśli", i skoro z dala od Boga - toteż i grzeszne, bo tylko ludzkie i nieświęte. O różnych porach naszego życia - jak mówi dzisiejsza Ewangelia - możemy stać się robotnikami w winnicy, a jeszcze bardziej synami Ojca w winnicy Chrystusowego Kościoła. To zawsze jest dla nas szansa jedyna i niepowtarzalna, ale też i znak nieskończonego miłosierdzia Boga, który cierpliwie i z miłością czeka na swe dzieci, aż sięgniemy po dojrzałość i mądrość miłując Go na zawsze.

Ks. Wiesław Gronowicz



telegram do Czytelników

Paryż 19 września

Mija kolejna z rocznic wydarzeń, które 60 lat temu doprowadziły do rozpętania drugiej wojny światowej. 17 września 1939 r. Armia Czerwona napadła na Polskę. Powie ktoś - i słusznie - „zamiarzysta historia”, ale nie wolno tej lekcji zapominać, bo... To przerażające, ale ludzkość niczego nie potrafi uczyć się na doświadczeniach, na dramatach poprzednich pokoleń i epok.

A może wojny i ich zbrodnie nieuchronnie wpisane są w historię człowieczeństwa..., podobnie jak ciągła, naiwna nadzieja w możliwość ich przezwyciężenia i w Pokój? A propos Pokoju, bardziej przekonuje mnie do niego „gołąbek pokoju” z dzisiejszej okładki, karmiony z ręki dziecka pszenicą, niż tradycyjny - biały - z gałązką w dziobie. A Was, drodzy Czytelnicy?

(W.R.)



EUTANAZJA - 51%?

Badania CBOS-u (Centrum Badania Opinii Społecznej), z których wynika, że 51 % Polaków akceptuje „skraccanie życia” osób nieuleczalnie chorych na ich żądanie wzbudziły w Polsce wiele dyskusji i kontrowersji. Sens przeprowadzania ankiet na temat eutanazji zakwestionował znany duszpasterz i teolog o. Jacek Salij.

„Byłbym całym sercem nawet za referendum na temat dopuszczalności eutanazji pod jednym warunkiem - zastrzegł o. Salij - że pierwszym pytaniem, na które musieliby odpowiedzieć głoszący brzmiałoby: czy jesteś za tym, aby prawo grawitacji nadal obowiązywało?”

Przewodniczący Rady Episkopatu ds. Rodziny, biskup Stanisław Stefanek zapytany 27 sierpnia przez KAI, czy istnieje możliwość zmiany stanowiska Kościoła w kwestii eutanazji powiedział: „Kościół nigdy nie zaakceptuje eutanazji”. Bp Stefanek przypomniał, że aż trzykrotnie w encyklice „Evangelium vitae” Papież Jan Paweł II potępił eutanazję, stwierdzając np.: „...zgodnie z Magisterium moich poprzedników i w komunii z Biskupami Kościoła Katolickiego, potwierdzam, że eutanazja jest poważnym naruszeniem prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne zabójstwo osoby ludzkiej. Doktryna ta jest oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła oraz nauczana przez Magisterium zwyczajowo i powszechnie”. „Jest to realizacja przykazania *Nie zabijaj* - wyjaśnił bp Stefanek - dlatego nie ma możliwości wprowadzenia jakichkolwiek zmian”.

Bp łomżyński zwrócił także uwagę, że w ankiecie CBOS uwydatniają się typowe zabiegi socjotechniczne, które mają doprowadzić do uzyskania „upragnionych” wyników. - To podręcznikowy sposób kla-

mania - stwierdził bp Stefanek. Aby uzyskać zaplanowane wyniki, do pytań wprowadza się nieostre pojęcia. Nie pyta się, czy ankietowani popierają eutanazję czy zabójstwo, a czy są za „skraccaniem cierpień”. I te nieostre pojęcia zabarwione są emocjonalnie, gdyż kto może być za „przedłużaniem cierpień”? Bp Stefanek przypomniał, że wyniki tego typu nierzetelnych ankiet były publikowane w USA w czasach walki o legalizację aborcji. Rozgrywano przy tym „kartę katolicką” - z jednej strony atakowano poglądy konkretnych katolików w sprawie ochrony życia, a z drugiej strony podpierano się autorytetem Kościoła twierdząc, że może w przyszłości zmienić on zdanie w spornej kwestii. „To wypróbowana metoda. Nie mam wątpliwości, że pracuje się nad świadomością polskiego społeczeństwa” - powiedział bp Stefanek.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego w kanonie 2277 czytamy:

„Eutanazja bezpośrednia, niezależnie od motywów i środków, polega na położeniu kresu życiu osób upośledzonych, chorych lub umierających. Jest ona moralnie niedopuszczalna. W ten sposób działanie lub zaniechanie działania, które samo w sobie lub w zamierzeniu zadaje śmierć, by zlikwidować ból, stanowi zabójstwo głęboko sprzeczne z godnością osoby ludzkiej i z poszanowaniem Boga Żywego, jej Stwórcy. Błąd w ocenie, w który można popaść w dobrej wierze, nie zmienia natury tego zbrodniczego czynu, który zawsze należy potępić i wykluczyć”.

Amerykański stan Oregon jest jedynym na świecie terytorium, gdzie eutanazja czyli pozbawienie życia ciężko lub nieuleczalnie chorego pacjenta jest dopuszczalne prawem.

Ciąg dalszy na str. 5

kartka z kalendarza POLKI

W dniach 1-2 września br. odbyło się w Wiedniu IV Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polskiej. Zaprezentowano na nim bardzo różne biografie Polek, z preferencją dla „zasłużonych na niwie kultury, oświaty i nauki”.

Raz jeszcze okazało się, że mamy powody do dumy, choć nadal nie dbamy należycie o popularyzację sylwetek naszych Pań wpisanych w historię narodu oraz wielu państw świata. Patrząc wstecz nie można jednak ograniczać się do wybranych postaci. Były i są nadal, społeczności duże i ważne, a - rzec można - anonimowe.

Tragiczna rocznica 17 września 1939 r. skłania do refleksji nad losem Polek z terenów wcielonych wówczas do ZSRR. Najpierw był koszmar spotkania z oddziałami Armii Czerwonej, strach przed samowolą grup tworzonych przez komunistów i przedstawicieli mniejszości narodowych. Do tego dołączały się obawy o najbliższych, którzy nie wrócili z wojny. Szybko też dały się we znaki trudności z zaopatrzeniem, drażniła nachalna propaganda sowiecka, szczególnie nasiloną przed październikową farsą wyborczą. W miarę upływu czasu nasilała się walka okupanta z Kościołem i agitacja bezbożnictwa. W bardzo trudnej sytuacji znalazły się dzieci polskie, zaczęto też pobór młodych mężczyzn do obcej armii, kolektywizację na wsi. Najgorsze były jednak akcje NKWD, aresztowania, masowe wywózki na Wschód, poczynając od nocy z 9 na 10 lutego 1940 r.

Dzień 17 września 1939 r. miał swój ciąg dalszy latem 1944 r., bo ponownie znaczne połacie ziem II Rzeczypospolitej przeszły pod władztwo ZSRR.

Ciąg dalszy na str. 15



życie kościoła

KRAJ

□ W dniach 27 - 28 sierpnia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odbyły się Duszpasterskie Wykłady Akademickie pod hasłem „Bóg - Ojciec wszystkich”. W czasie Eucharystii rozpoczynającej cykl spotkań abp Józef Zyciński życzył uczestnikom, aby potrafili szukać Ojca na przekór różnorodnym nastrojom. Duszpasterskie Wykłady Akademickie przeznaczone dla duchowieństwa i świeckich odbywają się już od 1935 roku, przygotowywane są zaś przez poszczególne instytuty Wydziału Teologii KUL.

□ Św. Wojciech jest świętym wszystkich Kościołów, również Kościoła wschodniego - podkreślił metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński w czasie sympozjum: „Dziedzictwo Świętego Wojciecha w Europie”, które odbyło się 28 sierpnia w Gnieźnie.

□ Koncertem muzyki dawnej w Muzeum Poczty i Telekomunikacji Polskiej, mieszczącym się w historycznym budynku Poczty Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku rozpoczęły się 28 sierpnia dwudniowe obchody 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

□ W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie otwarto 30 sierpnia wystawę pt. „Za Ojczyznę i Honor. 1939-1945”. Zorganizowano ją z okazji 60. rocznicy Września. Obecny na uroczystości otwarcia biskup polowy WP gen. dyw. Sławoj Leszek Głódz w rozmowie z KAI wyraził zdziwienie, że na ekspozycji nie zaprezentowano pamiątek historycznych dotyczących duszpasterstwa wojskowego i kapelanów, którzy towarzyszyli polskim żołnierzom na wszystkich frontach II wojny światowej.

□ „Miejcie nadzieję” - apelował do ludzi „Solidarności” bp Józef Zawitkowski. Przewodniczył on 29 sierpnia w warszawskim kościele św. Stanisława Kostki Eucharystii w 19. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność”. Na uroczystości były obecne delegacje zakładowe m.in. górników i hutników.

□ VI Festiwal Piosenki Pielgrzymkowej zakończył się 29 sierpnia nad ranem w sanktuarium maryjnym w Wąwolnicy w archidiecezji lubelskiej. W części konkursowej występowały schole i zespoły z 18 grup lubelskiej pieszej pielgrzymki na Jasną Górę, a także reprezentanci pielgrzymki zamojskiej. Festiwal zgromadził liczną, ponad 2,5 tysięczną widownię.

SZKOŁY KATOLICKIE W POLSCE

Ponad 40 tys. dziewcząt i chłopców uczy się w Polsce w szkołach katolickich różnego szczebla, poczynając od podstawowych, poprzez szkoły zawodowe i licea ogólnokształcące, a kończąc na szkołach pomaturalnych. W tych ponad 220 placówkach kształci się blisko 1% uczniów w wieku 6-18 lat. Cztery z nich znalazły się w pierwszej dwudziestce najlepszych liceów w Polsce. Szkoły istniejące przed wojną i odradzające się po 1945 r., w 1949 r. zlikwidowały władze komunistyczne.

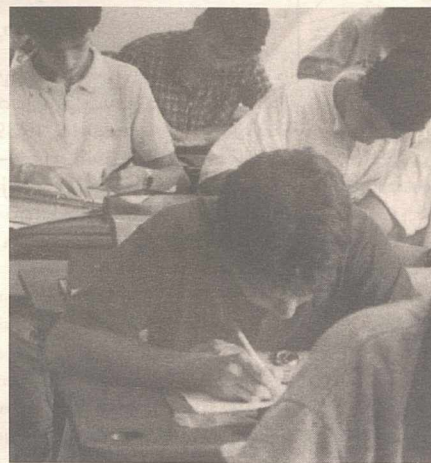
Ponad 220 szkół z pewnością nie stanowi oszałamiającej liczby w porównaniu z Europą Zachodnią czy Stanami Zjednoczonymi. Na naszym kontynencie działa ponad 30 tys. szkół katolickich, do których uczęszcza ponad 8 mln uczniów, a w USA 2,7 mln dzieci i młodzieży pobiera naukę w przeszło 8 tys. placówek.

Powstawanie szkół katolickich w Polsce umożliwiły dopiero zmiany prawne wprowadzone w 1991 r. Po wojnie komunistyczne władze systematycznie likwidowały katolickie placówki oświatowe. Czas PRL przetrwało jedynie 10 szkół, m.in. żeńskie licea Prezentek, Niepokalanek, Nazaretanek, Urszulanek i Zmartwychwstanek, księży Pijarów i zasadnicza szkoła zawodowa księży Salezjanów.

Szkoły te prowadziły działalność oświatową mimo utrudnień i szyskan ze strony władz. Wymagało to jednak wielkiej umiejętności lawirowania między przeszkodami, np. siostry Niepokalanek - po zlikwidowaniu przez komunistów szkoły podstawowej w Jarosławiu - otworzyły na jej miejsce szkołę dziewiąską, zaś szkoła gospodarza w Nowym Sączu, prowadzona przez to samo zgromadzenie, przekształcała się na kolejne żądania władz kolejno w technikum hotelarskie i gastronomiczne. Placówkom katolickim odebrano prawa państwowe, co np. dla licealistów oznaczało konieczność zdawania matury aż z 10 przedmiotów, przed komisją składającą się z nauczycieli spoza szkoły.

Szkoły zakładają nie tylko zgromadzenia zakonne, lecz także stowarzyszenia katolików świeckich, diecezje oraz np. proboszczowie parafii. Jednak, aby placówka mogła nazywać się „katolicką”, konieczny jest dekret miejscowego biskupa. To On ostatecznie ustanawia szkołę katolicką.

Pokaźną część szkół stanowią placówki zgromadzeń zakonnych. Ich sytuacja jest bardzo trudna, gdyż w czasach PRL zostały wyrzucone ze swych budynków i pozbawione bazy materialnej. Dziś odzyskują swe nieruchomości. Jednak najczęściej wymagają one gruntownego remontu. Dodatkowym problemem jest formacja kadr, gdyż przez całe lata wiele zgro-



madzeń zostało zmuszonych do prowadzenia innej działalności, przeważnie katechetycznej. Powrót do charyzmatów bywa trudny, np. Bracia Szkolni św. Jana de la Salle, którzy założyli w Gdańsku szkołę podstawową, dopiero od kilku lat mogą bez przeszkód studiować na kierunkach pedagogicznych.

Placówki zupełnie nowe, jak np. Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Koszalinie, założona przez ks. Kazimierza Bednarskiego, proboszcza parafii pw. Ducha Świętego, muszą dopiero kształtować wzorce działania i tworzyć tradycje. Ks. Bednarski założył szkołę w opustoszałych przykościelnych salkach katechetycznych. Ten pedagog, były nauczyciel WF-u, korzysta z najlepszych wzorców wychowania chrześcijańskiego, ze spuścizny Jana Komeńskiego, św. Jana de la Salle, św. Jana Bosko, poszukując najlepszych rozwiązań w konkretnych warunkach społecznych.

Jednym z poważniejszych problemów, przed którymi stoją szkoły katolickie są finanse. Placówki te powinny - podobnie jak inne szkoły niepubliczne - otrzymywać dotacje w wysokości 50 proc. kosztów kształcenia ucznia. Jednak w praktyce kwoty te są dużo niższe. Prywatne szkoły katolickie nie mogą też liczyć na ulgi i umorzenia długów tak jak zakłady publiczne. W tej sytuacji większość kosztów utrzymania spoczywa na barkach rodziców.

Zdaniem Ks. bp. Stanisława Napierały, który z ramienia episkopatu odpowiada za szkoły katolickie, wysokość czesnego w szkołach katolickich powinna być tak wyliczona, aby mogły do nich uczęszczać nie tylko dzieci z najbogatszych rodzin.

Wysokość czesnego kształtuje się rozmaicie, od ponad 120 do przeszło 400 zł (ok. 700 frs). Jednak w wielu szkołach stosowane są ulgi, np. jeżeli w szkole uczy się dwoje lub więcej dzieci z tej samej rodziny. W podstawówce założonej przez ks. Bednarskiego w Koszalinie przyznawane

są stypendia dla dzieci z ubogich rodzin. Ksiądz Bednarski z roku na rok zmniejsza wysokość chesnego. Jest to możliwe dzięki dochodom z prowadzonego przez parafię sklepu. W przyszłości nauka w szkole ma być bezpłatna, dzięki objęciu przez parafię upadłego PGR-u. W szkole podstawowej prowadzonej w Warszawie przez ojców pijarów dzieci uczą się za darmo. Rodzice opłacają jedynie zajęcia dodatkowe.

Program nauczania realizowany w placówkach katolickich wyróżnia się na tle szkół publicznych. Dużym atutem są rozszerzone programy językowe. Angielski wykładany jest wszędzie od 2 do 4 godzin tygodniowo, w starszych klasach dochodzą dodatkowe języki i jeżeli uczeń przykłada się sumiennie do nauki, ma szansę w ciągu ośmiu lat szkoły podstawowej lub czterech podstawowej liceum dobrze opanować choć jeden język zachodni. Innym atutem są specjalizacje, które w liceach zaczynają się w III klasach. Uczniowie uczestniczą w fakultetach, poszerzając materiał w dziedzinach, w których w przyszłości zamierzają się kształcić. W szkołach katolickich obu szczebli jest wiele dodatkowych zajęć - basen, kursy tańca towarzyskiego, karate, gimnastyka rekreacyjna.

O wysokim poziomie wielu placówek oświatowych świadczy fakt, że cztery licea katolickie znalazły się w „złotej dwudziestce” miesięcznika edukacyjnego „Perspektywy”. Drugie miejsce w ogólnopolskim rankingu liceów w tym roku zajęło katolickie LO ojców pijarów w Krakowie.

W odróżnieniu od szkół publicznych placówek katolickie nie tylko kształcą, ale również formują swoich wychowanków. We wszystkich szkołach uczniowie modlą się wraz z nauczycielami, wyjeżdżają na rekolekcje, uczestniczą w Mszach św. Rodzice zdecydowanie życzą sobie wychowania religijnego, nawet gdy sami są niewierzący, gdyż sądzą, że gwarantuje ono sukces wychowawczy.

wk (KAI) wt

Dokończenie ze str. 3

EUTANAZJA

W ciągu ostatnich kilku lat zwolennikom eutanazji nie udało się doprowadzić do jej legalizacji w żadnym kraju. Co więcej, ustawa zezwalająca na eutanazję w australijskim Terytorium Północnym, została odrzucona w rok po jej wprowadzeniu przez Parlament Australii.

Zwolennicy eutanazji powołują się często na przykład „liberalnej” Holandii, zapominając, że również tam jest ona nielegalna. W Holandii istnieje jedyna w swoim rodzaju rozbieżność pomiędzy zapisem prawnym a działaniami praktycznymi. Kodeks Prawa Karnego w artykule 293 uznaje eutanazję za przestępstwo, pociągające karę więzienia do 12 lat. Zarazem jednak 54 proc. holenderskich lekarzy przyznaje się do dokonania przynajmniej raz w życiu eutanazji. Jest to możliwe dlatego, że w 1981 r. sąd w Rotterdamie określił cztery warunki, przy spełnieniu których nie jest karalna eutanazja dokonana przez lekarza. Należą do nich wielokrotnie sformułowane pragnienie śmierci przez chorego, będącego w stanie terminalnym i cierpiącego bóle nie do zniesienia. Prośba pacjenta musi też być potwierdzona przez dwóch lekarzy. Ponadto podczas śmierci pacjenta muszą być obecni lekarz i prokurator.

Praktyki eutanazji spotykają się w Holandii z dużym społecznym przyzwoleniem - ponad 85 proc. dorosłych mieszkańców opowiadało się za jej stosowaniem w 1996 r. Jednocześnie aktywne lobby eutanastyczne, do którego należą też członkowie rządzącej koalicji socjal-liberalnej, dąży do zapewnienia prawa do „dobrej śmierci” również nieletnim. Przedstawiony na początku sierpnia projekt ustawy o dopuszczeniu eutanazji dla 12-latków, nawet wbrew woli jednego z rodziców, wzbudził jednak wielką debatę w mediach i wywołał zdecydowany protest Kościoła katolickiego. Los ustawy, nad którą parlament holenderski będzie debatował jesienią, nie jest więc jeszcze przesądzony. W ostatnim czasie w Stanach Zjednoczonych przeciwnicy eutanazji odnoszą sukcesy w wielkiej narodowej debacie na temat pomocy w samobójstwie (zwanego też samobójstwem w asyście - assisted suicide). Znaczącym wydarzeniem było skazanie w kwietniu br. na karę wieloletniego więzienia Jacka Kevorkiana, zwanego „Doktorem Śmiercią”, odpowiedzialnego za śmierć ponad 130 pacjentów. Ruch przeciwników pomocy w samobójstwie, wspierany przez biskupów katolickich i Amerykańskie Stowarzyszenie Lekarskie, zatacza coraz szersze kręgi. Należy do niego kilkadziesiąt różnych organizacji w całych Stanach Zjednoczonych. Stowarzyszenia takie jak „Życie w Zagrożeniu”, „Międzynarodowe Stowarzyszenie Przeciw Eutanazji”, „Amerykańska Liga Życia”, „Krajowe Prawo do Życia” prowadzą szeroko zakrojoną kampanię w obronie życia pacjentów terminalnie chorych i na rzecz upowszechnienia medycyny paliatywnej zajmującej się łagodzeniem bólu cierpiącego człowieka. Rozwija się też wspierany przez Kościół ruch hospicyjny, mający na celu otoczenie opieką ludzi cierpiących na choroby nieuleczalne w ostatnim stadium ich życia.

AW, PW (KAI)



Rok kościoła

□ Na polskim rynku ukazały się dwa albumy poświęcone życiu i duchowości Matki Teresy z Kalkuty. Ich autorem jest jej rodak ks. Lush Gjergji z Kosowa, który od 1962 r. interesuje się życiem misjonarki. „Matka Teresa stała się moją drugą matką” - mówił albański kapłan 30 sierpnia w Warszawie podczas konferencji prasowej.

WATYKAN

□ Być uczniem Chrystusa jest czymś bardzo zobowiązującym, powiedział papież Jan Paweł II. W rozważaniach 29.08 br. przed niedzielną modlitwą „Anioł Pański” Papież podkreślił, że „zaprzeć się samego siebie i zaakceptować krzyż, oznacza umrzeć własnej pysze i całkowicie powierzyć się Bogu czyniąc tak jak Chrystus, w całkowitym oddaniu się Ojcu i braciom”.

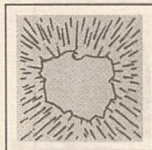
□ Jan Paweł II ostro skrytykował nowoczesne techniki zapłodnienia poza ludzkim ciałem. Na spotkaniu z członkami Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną 27 sierpnia w Castel Gandolfo Ojciec Święty skonstratował, że człowiek współczesny sprządza „prokreację” do prostej „reprodukcji” osobnika gatunku.

□ Włoski tenor Andrea Bocelli zaśpiewa oficjalny hymn kościelny z okazji Roku Wielkiego Jubileuszu. Poinformowała o tym włoska telewizja RAI Uno 28 sierpnia. Według informacji tej stacji, nagranie hymnu jest już gotowe, a pierwsze kompaktki - w produkcji. Na razie jeszcze zarówno muzyka jak i tekst okryte są tajemnicą.

ZAGRANICA

□ Tysiące mieszkańców Angoli ucieka z prowincji Uije na południe kraju w wyniku konfliktu zbrojnego, do którego ostatnio tam doszło. Jak poinformował w rozmowie z katolickim radiem „Radio Ecclesia” biskup Uije, Jose Francisco Moreira dos Santos, tłumy ludzi nadciągają z północy prosząc Caritas o żywność i schronienie. Dodał, że w wyniku ciężkich starć zbrojnych między wojskami rządowymi a partyzancką organizacją Unita, jest już wielu zabitych i rannych wśród ludności cywilnej.

□ Metropolita lubelski abp Józef Zyciński przebywał z wizytą duszpasterską w Berlinie na zaproszenie Polskiej Misji Katolickiej, która obchodziła 29 sierpnia uroczystości ku czci Matki Bożej Częstochowskiej, patronki Misji.



Z KRAJU

□ Prezydent podpisał rezygnację ministra spraw wewnętrznych i administracji, wicepremiera z AWS Janusza Tomaszewskiego. Tomaszewski złożył rezygnację tuż przed zapowiedzianą oficjalnie dymisją, której powodem było wszczęcie przeciw niemu postępowania w sądzie lustracyjnym o złożenie nieprawdziwych oświadczenia na temat braku współpracy z tajnymi służbami PRL. Sprawa lustracji wicepremiera stała się przyczyną zapowiedzi szerszych zmian w rządzie. O winie lub niewinności Tomaszewskiego rozstrzygnie ostatecznie sąd lustracyjny, ale jego przypadek posłużył do próby kompromitacji idei lustracji. Przy okazji sprawy przypomina się o gromadzeniu przez resort spraw wewnętrznych informacji mogących skompromitować dużą grupę polityków i biznesmenów.

□ Prezydent A. Kwaśniewski podpisując dymisję ministra J. Tomaszewskiego, skorzystał z okazji by skrytykować ideę lustracji i wytknął politykom AWS brak domniemywania niewinności przed rozstrzygnięciem sprawy przez sąd. Przewodniczący AWS M. Krzaklewski replikował, że nikt o winie Tomaszewskiego nie przesądza, natomiast wszyscy politycy tej formacji nałożyli na siebie obowiązek rezygnacji z pełnionych funkcji już w przypadku rozpoczęcia postępowania lustracyjnego przez sąd.

□ Sąd Lustracyjny rozpoczął pierwsze procesy na temat złożenia nieprawdziwych oświadczeń przez osoby pełniące funkcje publiczne. Jeszcze raz z braku przekonujących dowodów odrzucono wnioski o lustrację premiera J. Buzka. Sąd, oprócz sprawy wicepremiera J. Tomaszewskiego, zajął się także 4 przypadkami parlamentarzystów SLD i adwokatów, w tym związanego z „Gazetą Polską” J. Hofmana. Na razie odroczone decyzje w sprawie liderów SLD - Millera, Oleksego, Jaskierni i Cimoszewicza. Przy okazji lustracji przypomniano, że wyłączono z niej przez pomyłkę osoby sprawujące funkcje ambasadorów.

□ Kanclerz Niemiec G. Schröder, który odwiedził Polskę, poparł ideę wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej w 2003 roku, co uznano za datę realną i optymistyczną.

□ Rocznicę wybuchu II wojny - 1 września - obchodzono na Westerplatte. Na uroczystości przybyli prezydenci Polski i Niemiec oraz premier J. Buzek.

Doszło również do wspólnego spotkania w miejscach bitew kombatanatów Polski i Niemiec.

□ Po wakacyjnej przerwie obradował Sejm. Najwięcej kontrowersji wzbudził projekt ograniczenia zakresu koncesji na działalność gospodarczą. Głośno protestuje m.in. Krajowa Rada Radiofonii i TV, która po zastąpieniu koncesji pozwoleniami byłaby bezrobotna. KRRiTV straszy chaosem. Wg projektu nowej ustawy koncesjami byłyby objęte jedynie technologie wojskowe, handel bronią, paliwami, energią, wydobywanie surowców, transport, usługi lotnicze, eksploatacja autostrad i ochrona mienia. I tak za dużo.

□ Z udziałem polityków i biznesmenów odbyło się w Krynicy IX Forum Ekonomiczne Polska-Wschód. Przyjechali goście z Moldawii, Litwy, Słowacji i WNP. Wśród polityków byli m.in. Wałęsa, Krzaklewski, Kwaśniewski.

□ Propozycja rządu o ograniczeniu odszkodowań za znacjonalizowane przez komunistów mienie do 50% wartości spotkała się z ostrą krytyką Polskiej Unii Właścicieli Nieruchomości. I tak ograniczona ustawa reprivatyzacyjna jest zdaniem członków Unii usankcjonowaniem przez III RP grabieży prywatnego mienia.

□ Reforma oświaty, która weszła od tego roku w życie zakłada, że w 2002 roku uczniowie obecnych II klas liceów będą zdawali swoje matury już wg nowych regul. W tym roku uroczystości związane z początkiem nowego roku szkolnego odbyły się w Gnieźnie.

□ Stowarzyszenie Weteranów Wojny Bolszewickiej zwróciło się do władz Rzeczypospolitej o awans na wyższe stopnie wojskowe „bez dokuczliwych formalności” wszystkich żyjących jeszcze żołnierzy 1920 roku.

□ Wojewoda górnośląski M. Kempski wydał wojnę urzędnikom biorącym łapówki. Zostanie sprawdzone powiększenie ich stanu majątkowego po objęciu funkcji urzędniczej i ewentualność zasiadania w różnego typu radach nadzorczych spółek.

□ Zastrzeżenia co do jakości mięsa z Polski wysunęła Litwa, która nie wpuściła kilku transportów na swoje terytorium. W polskie mięso zaopatrują się m.in. tamtejsze bary McDonalds'a. Opinie litewskich weterynarzy zweryfikowano po zapowiedzi przez Warszawę kroków odwetowych.

□ Po papierosach i alkoholu wzrosły także ceny paliwa. Jest to 15 podwyżka tego produktu w tym roku.

□ 46% Polaków uważa, że dzisiejsza sytuacja jest gorsza od tej o jakiej myśleli strajkujący w 1980 roku. Tego typu badania przeprowadzono w związku z rocznicą Porozumień Sierpniowych. O tym, że sytuacja jest lepsza pozostaje przekonanych tylko 21%.

WSPOMNIENIA NIEBIESKIEGO MUNDURKA

Spoceni tatusiowie ocierają czoła z wyrazem męczenników, mamy siłą się na uśmiech, dzieciaki z amokiem w oku brną między rzędami regałów zastawionych temperówkami, cyrklami, długopisami i wszystkim, co musi się znaleźć na uczniowskiej ławce; przerzucają sterty zeszytów, wybierają stosy plastikowych okładek, strzelają gumkami na teczkach z kartonu. Dzielną mamą dopytuje się czy nie dałoby się kupić kalendarza za 30 franków - czy koniecznie musi być ten ze Spice Girls za 50. Już nawet nie śmie proponować tego w czerwonej okładce za 9 franków, bez zdjęć, bez napisów - z samymi tylko „nudnymi” nazwami dni tygodnia. Tatusiowie z minami więźniów skazanych na katorgi, uwiązani do wózków modlą się w duchu, kiedy się wreszcie skończy to piekło zakupów poprzedzających pierwszy dzwonek szkolny. Takie obrazki oglądać można było w każdym domu handlowym w pierwszym tygodniu września, poprzedzającym początek nowego roku szkolnego. A potem, gdy Zuzia i Matylda na listach niezbędnych pomocy szkolnych, sporządzonej przez panie nauczycielki, wykreśliły zielonymi flamastrami wszystko to, co zostało kupione, a niebieskimi to, co można „odzyskać” z ubiegłego roku, no więc gdy już na liście nie było ani jednej nie przekreślonej pozycji, a panienki w domu nacieszyły się nowościami, dotykając czule „świeżych” ekierek, kredek i wiecznego pióra - gdy już zasiedliśmy przy rodzinnym stole nakrytym bordowo-żółtym obrusem we wzory prowansalskie, gdy zachybotał płomień świec i pierwszy głód został pokromiony, wtedy - chyba to była Zuzia - zapytała: - Tato, a jak ty się przygotowywałeś do nowego roku szkolnego?

Nie wiedziało biedne dziecko jaką ławinę, wodospad niemal wspomnień uruchomiło w ojcowskiej pamięci tym pytaniem, przenosząc tatę w czasy gdy sam biegał z językiem wywieszonym „do pasa” do klasy, bo już dzwonek dawno przestał grzmieć, z łokciami granatowego mundurka umazanymi wieczną kredą, z tarczą wiszącą na miłosiernym włosku nitki, z kleksami w zeszycie i z tornistrem z urwaną rączką. To były wszystkie detale a świat się kręcił wokół innych wartości. I jeszcze jak się

kręcił! I wokół jakich! Nas nauczyciele nie prowadzili za rączkę, tak jak to się dzieje we francuskich szkołach - nie było żadnych list - każdy miał wolną rękę i kupował tyle zeszytów w kratkę i w linie ile było potrzeba. A jak źle ocenił sytuację, to leciał w te pędy do pani do kiosku na rogu ulicy i kupował 16-, 32- lub 64-kartkowy i ołówkę lub gumkę. „Jak sobie pościelesz tak się wypiszesz”. A i owszem - były i szlaczki i zagięte rogi i kleksy ogromniaste, ale to, co się naprawdę liczyło, to były podręczniki. Książki stanowiły istotę szkolnego życia. I tak jak dzisiaj Zuzia i Matylda z lubością dotykają swoich nowych zeszytów i temperówek, tak trzydzieści lat temu Mareczek z wielkim entuzjazmem oglądał swoje podręczniki - z jednego wyskakiwał Wielki Książę Litewski, z tarczą w jednej dłoni i ze straszliwym mieczem w drugiej, w innym - na zdjęciu - przymilały się do wakacyjnych wspomnień piaszczyste plaże Juraty, gdzieś tam obiecywały po mokrej jesieni wspaniałe szusy ośnieżone szczyty Tatr w książce do geografii, tam straszyl przekrój poprzeczny ameby, a ówdzie wianki utkane z robaczków liczb w jakiejś bardzo skomplikowanej formule matematycznej. Istniała specjalna giełda książek, która kierowała się żelazną zasadą - korzystaj ze swego podręcznika, wysysaj z niego całą wiedzę, ale go nie niszczy, bo w następnym roku sprzedasz go i kupisz sobie nową książkę. Szanowaliśmy książki, chociaż z wiekiem zaczynaliśmy coraz mniej szanować to, co w nich wypisywano. Ale w czwartej czy siódmej klasie dysydentami nie byliśmy - uczyliśmy się z dwóch prawd - bądź samodzielny i szanuj książki. Dzisiaj, gdy na amerykańskim uniwersytecie w Paryżu poprawiam prace mych dorosłych studentów, wciąż stawiam sobie to samo retoryczne pytanie - „dlaczego drodzy moi nie myślicie swoimi mózгами, dlaczego tak dużo jest w was bezkrytycznego przyjmowania tak zwanych autorytetów, dlaczego pisząc, o Wolterze nie staracie się zrozumieć tego, co on powiedział, lecz bezmyślnie powtarzacie jego słowa zauroczeni jego Sławą i Wielkością”?

MAREK BRZEZIŃSKI



zo świata

□ W Weimarze, które należy do europejskich miast kultury 2000 roku, odbyło się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji. Poza sytuacją na Bałkanach omawiano także sprawy UE i trójstronnej współpracy kulturalnej.

□ Komisarz d.s. poszerzenia UE G. Verheugen uważa, że nie rozstrzygnięte kwestie własnościowe, w tym zwrotu majątku odebranego Niemcom po II wojnie, nie będą miały wpływu na przyjmowanie nowych członków do Unii Europejskiej. Tymczasem niemieckie ziomkostwa nadal domagają się uzależnienia decyzji o przyjmowaniu do UE od uregulowania tzw. „otwartych kwestii”, czyli m.in. „prawa do stron rodzinnych”.

□ W ramach uczczenia Jubileuszu 2000 roku Ojciec św. miałby odwiedzić Irak, Syrię i Grecję.

□ W Bułgarii rozpoczęto lustrację urzędników państwowych. 40 tys. kandydatów na stanowiska samorządowe w październikowych wyborach musi uzyskać zaświadczenia o braku współpracy z komunistyczną bezpieką.

□ Do 2004 roku Bułgaria zamierza zmniejszyć swoje wojsko. W wojskach lądowych redukcje obejmą aż 46,5% stanu obecnego, w lotnictwie 25%, w marynarce 10%.

□ Burmistrz stolicy Bułgarii Sofii postanowił wybudować w miejscu zburzonego mauzoleum komunisty Dymitrowa publiczne toalety, które obsłużą nową atrakcję stołeczną - „Festiwal piwa”.

□ Bułgaria wydała wojnę fałszerzom marek handlowych. Za podróbkę towarów grozi kara do 3 lat więzienia i wysoka grzywna. Bułgaria od kilku lat stała się znaczącym producentem „adidasów”, „panasoaniców”, „lewisów” i tym podobnych neologizmów.

□ Referendum w Timorze Wschodnim wygrali zwolennicy niepodległości tej bylej kolonii portugalskiej, którą zaanektowała Indonezja. Zwolennicy pozostania w Indonezji rozpoczęli jednak zamieszki, które grożą wybuchem wojny domowej.

□ W egipskiej Aleksandrii odbyły się rozmowy izraelsko-palestyńskie. Brali w nich udział także: prezydent Egiptu i król Jordanii.

□ Z Wietnamu donoszą o amnestii dla więźniów. Rząd uwolnił prawie 2 tys. więźniów, a 4 tys. skrócił kary.

□ Do wybuchu bomby w Moskwie

przyznała się islamska Armia Wyzwolenia Dagestanu. Bomba, która wybuchła w centrum handlowym pod placem Maneżowym raniła wiele osób.

□ Informacje o sprzeniewierzeniu kredytów zagranicznych przez Rosję spowodowały negatywne opinie USA co do dalszego kredytowania Moskwy. Obawy o wstrzymanie kredytu MFW spowodowały spadek kursu rubla i niepokój na tamtejszym rynku finansowym.

□ Nadal nie ma nowych wiadomości o losie 2 Polek porwanych w Dagestanie, gdzie toczy się wojna pomiędzy islamistami a wspieranymi przez Rosjan miejscowymi oddziałami. Specjaliści wysłannicy mówią o braku sygnałów od porywaczy. Wg specjalistów, porywacze w tych rejonach nawiązują kontakt w sprawie okupu nawet po wielu tygodniach.

□ 700 milionów dolarów wynoszą zapowiadane wypłaty dla górników na Ukrainie. Tamtejszy związek zawodowy zapowiedział zorganizowanie w październiku ogólnokrajowego strajku tego sektora.

□ Duńska Partia Ludowa protestuje przeciw islamizacji swojego kraju. Powodem protestu jest udostępnianie w szkolnych stołówkach dań z mięsa wołowego, które pochodzi wyłącznie z rytualnego uboju.

□ Na świecie seria katastrof lotniczych. Zginęli turyści w Tanzanii i 80 pasażerów samolotu argentyńskich linii lotniczych.

□ Rosja i Ukraina opracowują projekt wspólnej produkcji wojskowego samolotu transportowego An-70. „Antonowy” nowej generacji mają pojawić się już w 2001 roku.

□ Jednym z głównych tematów kampanii wyborczej do parlamentu w Austrii stała się sprawa karania pedofilów. Partia Ludowa zgłosiła projekt chemicznej kastracji pedofilów, co spotkało się z oburzeniem jej przeciwników politycznych.

□ Parlament Chin zatwierdził ustawę o opodatkowaniu dochodów z oszczędności obywateli. Nowe podatki dotyczą także kont dewizowych.

□ Z cerkwi w San Francisco skradziono historyczne dzwony. Dzwony były darem cara Aleksandra III dla rozwijającego się na ziemi amerykańskiej prawosławia.

□ Zebrani na konferencji w Nairobi przedstawiciele państw Afryki zażądali anulacji zadłużenia swoich krajów. Można będzie pożyczać od nowa...

□ Brazylia w czołówce „postępowego” świata. Tamtejszy rząd zajął się bolączkami całego świata i przygotował projekt międzynarodowej ustawy przeciw dyskryminacji Żydów, Murzynów, Indian i homoseksualistów w Internecie. A co z cyklistami?

EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY W SANTIAGO DE COMPOSTELLA

W stolicy Galicji - północno-zachodniej historycznej krainy Hiszpanii - Santiago de Compostela zakończyło się 8 sierpnia Europejskie Spotkanie Młodych. Przebiegało ono pod hasłem „W Twoim Słowie wszystko możemy” i zgromadziło ponad 50 tys. młodych z ponad 30 krajów naszego kontynentu oraz delegacje młodzieży z Ameryki i Azji. Przybyli liczni kardynałowie, biskupi i księża, zajmujący się młodzieżą w swoich krajach. Z naszego kraju narodowe sanktuarium hiszpańskie nawiedzili z tej okazji m.in. prymas Polski kard. Józef Glemp, metropolita przemyski abp Józef Michalik i biskup pomocniczy diecezji siedleckiej Henryk Tomasik, odpowiedzialny w episkopacie za duszpasterstwo młodzieży.

Spotkanie rozpoczęła Liturgia Słowa oraz festiwal pieśni religijnych, po czym przez trzy dni w trzech różnych miejscach odbywały się wykłady-katechezy, a następnie spotkania w grupach dyskusyjnych, omawiających jeden z trzech tematów: „Europa Ojczyzn”, „Europa nauki i kultury” oraz „Europa narodów”. Wprowadzenia do tych zagadnień przygotowali m.in.: przewodniczący NSZZ „Solidarność” i AWS Marian Krzaklewski, były prezydent Litwy, a obecnie przewodniczący Sejmu tego kraju Vytautas Landsbergis, wysoki komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Mary Robinson i polski reżyser filmowy Krzysztof Zanussi.

W sobotę 7 sierpnia młodzi wzięli udział w nabożeństwie pokutnym i czuwaniu modlitewnym.

Głównym wydarzeniem duchowym każdego dnia była uroczysta Msza św., odprawiana wieczorem w kościołach compostelańskich. Wieczorami odbywały się też przedstawienia oraz koncerty muzyki ludowej i symfonicznej.

W specjalnym orędziu do młodych, przekazanym drogą satelitarną z letniej rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo i odtworzonym wieczorem 7 sierpnia w Santiago de Compostela na wielkich ekranach ustawionych na placach miasta, Jan Paweł II wezwał młodzież, by „nie godziła się z przeciętnością i nie obawiała się świętości, która pozwala odkryć prawdziwą i pełną wolność”. Zaapelował też do młodych katolików o czynny udział w nowej ewangelizacji, o wyrzeczenie się egoizmu i hedonistycznej chęci użycia oraz aby „służyli biednym i ludziom w potrzebie”. Zachęcał młodzież, by otworzyła się „na ewentualność poświęcenia życia służbie Bożej, tj. wybrania drogi kapłaństwa”. Ojciec Święty podkreślił, że „taki wybór pozwoli młodym ludziom stać się z nie-

wolników władzy, pieniądza i kariery ludźmi wolnymi, gotowymi służyć braćiom w potrzebie”. Program Spotkania nawiązywał do tradycji Światowych Dni Młodzieży.

Mszy św. na zakończenie Spotkania przewodniczył osobisty wysłannik Ojca Świętego, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano, który w homilii podkreślił, że hiszpańskie sanktuarium jest „duchową kolebką Europy i symbolem jedności kontynentu”. Przypomniał on również, że Europa i Kościół przez wieki miały wspólną historię, toteż kontynent nasz nie może wyrzec się chrześcijaństwa jako swego towarzysza drogi w przyszłość, w przeciwnym bowiem wypadku czeka go dramatyczny kryzys. Wyrzucił też nadzieję, że młodzież, którą „do grobu św. Jakuba przyprowadziła wiara jako gwiazda jaśniejąca na niebie”, będzie mogła przyczynić się do duchowej, religijnej, kulturalnej i politycznej odnowy Europy.

Eucharystia zakończyła się aktem rozesłania, które prowadził metropolita Santiago de Compostela abp Julian Barrio Barrio.

Na zakończenie Mszy św. legat papieski odczytał pozdrowienia Jana Pawła II do młodzieży i powtórzył zaproszenie do udziału w rzymskim XV Światowym Dniu Młodzieży w sierpniu 2000 roku. Pozdrowił też różne grupy młodych pielgrzymów w ich językach. „Pozdrawiam serdecznie młodych z Polski. Bóg jest miłością i dlatego nas kocha. W górę serca!” - powiedział po polsku.

Członkowie duszpasterstwa młodzieży Galicji przygotowali inscenizację, przedstawiającą pięć postaw, będących pięcioletnią drogą nawrócenia dla Europy i powrotu z tego spotkania: solidarność, pokój, sprawiedliwość, wiara i równość. „To nie kończy się tutaj. Od tej chwili mamy obowiązek budowania Europy bardziej solidarnej. Jesteśmy wezwani do bycia głosicielami Bożej miłości wśród młodych”, głosiły w różnych językach napisy na ponad stumetrowych barwnych płótnach, które w formie gwiazdy rozciągnięto od ołtarza, a każde z nich symbolizowało jedną z dróg.

Specjalną modlitwę do św. Jakuba Apostoła odmówił w imieniu zebranych hiszpański następca tronu książę Asturii Filip. Prosił on, aby Apostoł „pomógł nam, młodym ludziom, prowadzić życie oparte na wartościach i na nich też, w harmonijnej jedności budować przyszłą zjednoczoną Europę sprawiedliwości i pokoju”. Książę prosił także o „przebaczenie za błędy, które mogliśmy popełnić w przeszłości wspólnie” oraz przywołał dzie-

Maszkii M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kiedy się modlisz -
musisz zaczekać
- wszystko ma swój czas.
(Ks. J. Twardowski)

Wiedza jest drugim słońcem dla tych,
którzy ją posiadają.
(Heraklit)

Dyscyplina jest matką dobrobytu.
(Ajschylos)

Książki są lekarstwem dla umysłu.
(Demokryt)

Każde wielkie dzieło,
każda wielka świętość
rodzi się w milczeniu i skupieniu.
(Kard. Stefan Wyszyński)

dzictwo Santiago, które zobowiązuje do tego, „abyśmy byli zdolni oprzeć nasze życie na wartościach i ideałach solidarnych i szlachetnych oraz przyczynić się do harmonijnego rozwoju naszego społeczeństwa”. „Pragniemy dzielić wraz z Papieżem jego nadzieję na przyszłość tak, jak dzielimy odnowioną nadzieję, jaką złożył on w młodych, mimo trudności, które często nas spotykają” - powiedział na zakończenie następująca tronu Hiszpanii. Spotkanie młodych w Santiago de Compostela odbywało się w ramach obchodów Roku św. Jakuba - patrona miasta i Hiszpanii. Rok jubileuszowy w sanktuarium został zapoczątkowany o północy z 31 grudnia ub.r. na 1 stycznia br. w miejscowej katedrze przez abp. Juliána Barrio Barrio, który dokonał tradycyjnego otwarcia tzw. Drzwi Świętych.

Santiago de Compostela jest jednym z najstarszych w Europie istniejących do dzisiaj ośrodków pielgrzymkowych, a jego sława i pozycja wiążą się z odkryciem tam w pierwszej połowie IX w. domniemanego grobu św. Jakuba Apostoła. Miejsce to nazwano po łacinie Campus Stellae, czyli Pole Gwiazdy, gdyż to gwiazda miała w sposób cudowny wskazać miejsce wiecznego spoczynku Apostoła.

W sierpniu 1989 r., z okazji odbywających się w tym miesiącu IV Światowych Dni Młodzieży, przybył tam papież Jan Paweł II, przy czym ponad półkilometryowy odcinek prowadzący do bazyliki przebył on jak typowy pielgrzym: pieszo, z laską pasterską w rękę i w czerwonym płaszczu z naszytymi nań muszelkami. Dwa lata wcześniej Rada Europy wpisała sanktuarium na europejską listę dóbr kultury.

„NIE CHCIAŁBYM ZAWIEŚĆ”

ROZMOWA Z ANDRZEJEM SEWERYNEM

W filmie Teresy Kotlarczyk „Prymas”, opowiadającym o kard. Stefanie Wyszyńskim w oparciu o jego „Zapiski więzienne”, tytułową rolę gra Andrzej Seweryn. Ten znany polski aktor mieszkający w Paryżu opowiada w rozmowie z KAI o swoich przeżyciach związanych z obecnie kreowaną rolą. „Nie chciałbym zawieść zarówno tych, którzy znali Prymasa, jak i młodych, którzy znają go tylko z pomników” - powiedział Seweryn.

Czy to odpowiedzialne zadanie grać Prymasa Tysiąclecia?

- Tak, szczególnie w stosunku do młodzieży. Młodzi - bo na pewno również taka będzie publiczność - utożsamiają się z tym, co widzą. Zjemy w kulturze obrazu. Nie chciałbym zawieść zarówno tych, którzy znali Prymasa, jak i młodych, którzy znają go tylko z pomników.

Sądzi Pan, że ten film zainteresuje młodzież, wychowaną przecież na zupełnie innym kinie?

- Trudno w ogóle określić, kim jest dzisiejszy widz. Mamy co prawda masę informacji na ten temat, ale tak do końca trudno jest z całą odpowiedzialnością powiedzieć na przykład, że tylko i wyłącznie filmy amerykańskie, filmy akcji przyciągające ludzi do kina. To nie film amerykański nazywa się „Ogniem i mieczem”, to nie film amerykański nazywa się „Kiler” - chociaż oczywiście dostrzegam pewne podobne mechanizmy w filmach amerykańskich i w „Kilerze”. Uważam, że jeśli wykonamy dobrze swoją robotę, my - ekipa, my - twórcy, to przyjdzie do nas publiczność zarówno młoda, jak i starsza: zwykła, normalna, polska publiczność. Myślę, że temat filmu jest pasjonujący i każdego myślącego człowieka może zainteresować, a ludzi myślących w Polsce jest wystarczająco dużo, by zapętnić nimi kilka tysięcy sal kinowych.

Wyraził Pan pogląd, że także w świecie komercyjnym wartościowe kino może znaleźć swoich widzów, musi tylko szukać własnej drogi, by oprzeć się dyktatorowi pieniądza. Czy film „Prymas” znalazł taką drogę?

- Jeśli chodzi o naszą pracę, to na pewno tak, ale nie mam na to żadnych dowodów, ponieważ do publiczność oceni, czy znaleźliśmy do niej drogę, czy nie. Myślmy o tym, jest to dla nas bardzo ważne i robimy wszystko, by się udało. Efekt będzie natomiast widoczny za kilka miesięcy.

Czy dobrze się Panu pracowało ze Zbigniewem Zamachowskim?

- O, ze Zbyskiem pracowałem już kolejny raz. To wspaniały aktor i wspaniały człowiek. Zbyszek pozwala mi być sobą

jako człowiekowi i jako aktorowi. Nie muszę przed nim grać innego człowieka i innego aktora niż jestem. To wspaniały partner - uczciwy i głęboki.

Powiedział Pan, że wzruszył się na planie już pierwszego dnia. Czy podczas kręcenia filmu takich wzruszeń było więcej?

- Pozwoliłem sobie wspomnieć o tym wzruszeniu, bo i o takim aspekcie sprawy warto mówić. Jednak, gdy pracuję nad tą rolą i w tym filmie, ogarnia mnie nie tylko wzruszenie, ale przede wszystkim niezwykły podziw i poczucie, że stoję przed czymś wielkim, że poznaję coś przeogromnego, postać niezwykłą, która przetrwała mnie w sposób oczywisty i do której podchodzę ze szczególną pokorą.

Wielu podkreśla Pańskie bardzo duże zewnętrzne podobieństwo do Prymasa...

- ...Naprawdę?! Tego nie wiedziałem! W takim razie bardzo się cieszę.

A może widzi Pan także jakieś podobieństwo wewnętrzne, jakieś podobne cechy charakteru?

- Nie, nie... Nigdy bym nie śmiał porównywać się z Prymasem, znajdować w sobie cokolwiek, co mogłoby być porównywalne z nim. Nie, nie. Ja jestem zwykłym, szarym aktorem, a Prymas był wielkim... księdzem...

Czy ta rola ma dla Pana znaczenie osobiste, czy też jest po prostu kolejną aktorską kreacją?

- Na pewno nie jest zwykłą kolejną rolą, ale nie wiem, jak wyrazić jej szczególny charakter, i przede wszystkim to, jaki wpływ może ona na mnie wywrzeć. Kiedy się pracuje nad rolą Makbeta albo Hamleta, albo Alcesta w „Mizantropie”, albo Don Juana u Moliera, to również staje się przed poważnymi kwestiami; tam też są stawiane poważne pytania. Tutaj są one jeszcze poważniejsze i postawione w sposób jeszcze głębszy. Natomiast to, co się potem dzieje z odpowiedziami, jakie sobie dajemy lub nie, nie zawsze jest przez nas uświadamiane. Teraz mam po prostu nadzieję, że nie stanę się gorszym człowiekiem.

Czy była jakaś scena, jakieś zachowanie bohatera, którym był Pan zaskoczony i które trudno był Panu zrozumieć?

- Byłem niezwykle poruszony, kiedy w „Zapiskach...” padło zdanie: „Boże, nie dopuść, abym nauczył się nienawidzić moich przeciwników”. To jest coś niezwykłego! Człowiek, który jest prześladowany, prosi Boga, aby nie dopuścił do zrodzenia się nienawiści... Nienawiść jest głupią drogą. Drogą do nikąd.

Co Prymas mógłby powiedzieć dzisiejszym ludziom? Co jest Pana zdaniem w

DYMISJA

Dymisja wicepremiera i ministra spraw wewnętrznych J. Tomaszewskiego ma wiele różnych aspektów. Zaczniemy jednak od początku. O tym, że Tomaszewski mógł złożyć nieprawdziwe oświadczenie lustracyjne warszawskie wróble ćwierkały od wielu miesięcy. Plotkę taką swego czasu przypisywano W. Walendziakowi w kontekście jego „walki” z wicepremierem. Wówczas Walendziak z rządu odszedł, zaś Tomaszewski umocnił swoją pozycję. Drugi akt rozegrał się przed kilkoma tygodniami. Urbanowskie pismo „Nie” wydrukowało dokument mający świadczyć o współpracy wicepremiera z tajnymi służbami PRL. Nieco później podobne oskarżenia wysunął dziennik „Rzeczpospolita” i to, że sprawa trafi do sądu lustracyjnego stało się tajemnicą poliszynela. O winie lub jej braku i możliwości politycznej prowokacji powinno zdecydować ostatecznie orzeczenie samego sądu. Jednak starając się o utrzymywanie wizerunku partii „bez skazy” AWS wydał znacznie wcześniej uchwałę o samowolnej dymisji wszystkich osób z tego ugrupowania, przeciw którym zostanie choćby wszczęte postępowanie w sprawie lustracji. Warto tu zauważyć, że o ile jakiegokolwiek „przekręty” lewej strony są uważane w opinii społecznej za rzecz dość zwykłą, to każdy tego typu przypadek po stronie prawej jest obracany w krajowej prasie przez wszelkie możliwe przypadki (wystarczy tu porównać aferę z tytułami magisterskimi obecnego prezydenta i sprawę wpływowego działacza AWS Anusza). Stąd też zapewne o lustracyjnych samodymisjach. Tak też stało się w przypadku J. Tomaszewskiego.

Ciąg dalszy ze str. 15

„Zapiskach więziennych” najważniejsze dla współczesnych? Co przede wszystkim powinni oni usłyszeć?

- Nie chciałbym, by cytowanie jakiegoś jednego zdania zabrzmiało pretensjonalnie, bo ważne jest wszystko, co Prymas zapisał w swoim dzienniku. Ten trud duchowy, głębia i cała praca wykonywana w ciągu trzech lat. Jest tam jednak przepiękna refleksja na temat miłosierdzia Bożego. „Miłosierdzie Boże to nie tyle chwała i świętość przyjaciół Boga, ile zbawienie najgorszych łotrów. Dopiero widok zbawionych zbrodniarzy, których cały świat znienawidził, a Bóg jeszcze uratował, może nam otworzyć oczy na potęgę Jego miłosierdzia”. Gdy się nad tym serio zastanowić to, mój Boże, jakie to jest głębokie, jakie to jest trudne, jakim jest to wyzwaniem dla nas wszystkich, jakie to wyzwanie dla natury ludzkiej!

ROZMAWIAŁA ANNA DOBRZYŃECKA



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

DIX ANS DÉJÀ

Oui, cela fait déjà dix ans que le communisme s'est effondré en Europe. Certes, il n'a pas totalement disparu et, mêlé de nationalisme, il fait encore des ravages dans les Balkans. Mais dans la majorité des pays qui étaient sous sa domination, il a été remplacé par la démocratie – le moins mauvais des systèmes d'après Churchill. C'est la Pologne qui a donné le la, qui a montré que l'on pouvait faire une révolution tranquille, pacifique, sans effusion de sang. Et les autres pays ont suivi le mouvement. Pourtant, ici, on ne parle que de la chute du mur de Berlin pour symboliser la chute du communisme. Alors, il faut rétablir les faits. La fin du système totalitaire, c'est l'aboutissement d'une série d'événements tragiques qui se sont déroulés après la fin de la Seconde Guerre mondiale. En Pologne, nous le savons, il y a eu 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Il y a eu aussi 1953 à Berlin, 1956 à Budapest, 1968 à Prague. L'histoire du communisme en Europe centrale est émaillée de ces révoltes qui expriment le mécontentement de toutes les couches de la société – et surtout de la classe ouvrière pour laquelle en théorie il était fait – contre un régime dictatorial laissant peu de place à l'initiative personnelle et à la différence. Tout le monde croyait qu'il était là pour longtemps, personne n'aurait parié sur sa disparition si rapide tant le bloc semblait solide et homogène. Pourtant, sans base sociale, il allait vers l'impasse. Deux faits marquants ont également favorisés les choses. En 1978, l'archevêque de Cracovie accède au Saint-Siège. Sa force morale et son premier voyage en Pologne, en 1979, ont redonné aux Polonais du courage que seule la force physique de l'état de siège a arrêté. Des changements se sont produits à Moscou même. Qui se souvient encore des successeurs de Brejnev? Comme si l'histoire s'accélérait, après sa disparition, des dirigeants de transition se sont succédés. Ils ont laissé place nette à Mikhail Gorbatchev a qui on saura gré d'avoir compris que le système ne pouvait plus durer comme il était et qu'il était vain de le maintenir coûte que coûte par la force. La pression populaire était trop forte. Il fallait réformer, libéraliser, mais la brèche ouverte a laissé passer un raz de marée qui a dépassé tout entendement.

Fin août, on a commémoré le 19^e anniversaire des accords de Gdańsk qui ont légalisé, pour la première fois dans un pays du monde socialiste, un syndicat ouvrier indépendant. L'expérience n'a duré que seize mois et a brutalement été stoppée par l'état de siège qui a coupé définitivement les derniers liens qui pouvaient encore exister entre le pouvoir et la société. Celle-ci est entrée dans une profonde morosité

tandis que les magasins restaient désespérément vides. Même les tickets de rationnement ne pouvaient pas assurer le minimum d'approvisionnement que l'on attendait d'eux. Le pouvoir, pour «sauver les meubles», a appelé l'opposition à négocier. Ce fut la «table ronde» qui aboutit aux élections du 4 juin 1989, les premières élections presque totalement démocratiques dans le bloc soviétique. Le pouvoir s'était bien réservé des garde-fous, mais ceux-ci n'ont pas tenu longtemps. Le régime s'est complètement effondré et Tadeusz Mazowiecki est devenu le premier Premier ministre non communiste tandis que le général Jaruzelski a exercé les fonctions de président de la République jusqu'aux élections de 1990 gagnées par Lech Wałęsa. Sans hésiter, le pays a pris la voie du monde occidental: démocratie politique et libéralisme économique. Il a aussi retrouvé rapidement sa vocation européenne: en 1992, la Pologne a signé un accord de partenariat avec l'Union européenne et, en 1998, elle a engagé des négociations d'intégration avec l'ambition d'entrer dans les structures communautaires en 2003. L'évolution de la Pologne est exemplaire et force l'admiration des Occidentaux. Mais pour en arriver là, les Polonais ont été obligés de fournir des efforts considérables. Et, même si on commence à en voir les fruits, ce n'est pas encore fini. C'est pourtant le prix à payer pour que le pays rattrape le niveau que nous connaissons ici. Il ne devrait toutefois pas y avoir de laissés pour compte. Le libéralisme devrait se compléter d'un volet social pour que personne ne reste sur le côté. C'est à l'État qu'incombe ce rôle de régulateur: favoriser le développement de l'esprit d'entreprise tout en aidant les plus vulnérables.

La Pologne est encore une jeune démocratie en émergence. Mais elle a dépassé le stade du balbutiement et des maladies infantiles, lorsqu'elle cherchait sa voie avec des hommes politiques sans expérience, en particulier dans les formations du centre et de la droite qui se sont complètement désagrégées en 1993. Il aura fallu quatre ans pour que la droite se réunifie. Et pendant ce temps-là, on aura pu observer un phénomène paradoxal: le retour des communistes au pouvoir, quelques années après leur disparition, avec une virginité de sociaux-démocrates leur permettant d'apparaître comme des gestionnaires sérieux et dignes de confiance pour les partenaires internationaux. Après sa réunification, la droite se désagrège encore une fois face à un adversaire de gauche toujours monolithique. Ne pourrait-elle pas se reprendre pour enfin faire mentir le trop célèbre proverbe: «Là où il y a deux Polonais, il y a trois partis»?

Listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

Mieszkamy w Paryżu z moją siostrą od kilkunastu lat. Jesteśmy samotne, w Polsce mamy siostrzeńca, którym opiekujemy się od bardzo dawna i żyjemy na jego wykształcenie. Chłopak był dotąd w porządku. Bardzo nas szanuje. Po maturze dostał się na medycynę, co prawda za drugim razem. Płaciłyśmy także na jego korepetycje, aby się uczył i „wyszedł na ludzi”, jak to się u nas na wsi mówiło. Podczas wakacji, kiedy się wszyscy zjeżdżaliśmy, pomagał rodzicom, gdyż w domu jest piątka dzieci. Janek był najzdolniejszy i postanowiliśmy mu pomóc w taki sposób. Ma dobre serce i charakter. Cieszymy się, że będzie lekarz w rodzinie, zawsze było nam ciężko. Niech chociaż pamięta, że mu ktoś w życiu pomógł. Raz nawet zaprosiliśmy go do Paryża, by coś zobaczył, ale on poprosił, aby mu załatwić jakąś pracę na wakacje. Zarobił, a tymi zarobionymi pieniędzmi chciał się z nami podzielić - pamiętając o tym, jak przez lata na niego pracowałyśmy.

Zapyta Pani w czym problem, skoro taki idealny - otóż w tym roku skończył studia i jeszcze przed dyplomem napisał do nas, że się żeni, bo narzeczona, pielęgniarka, jest w ciąży. To na nas spadło jak grom z jasnego nieba. Przecież chcieliśmy poznać tę dziewczynę, jakoś ją zaakceptować. Dowiedziałyśmy się, że można mieć do niej duże zastrzeżenia, że go chwyciła na „ciężę”. Jesteśmy oburzone, przecież powinien chyba nas jakoś wcześniej uprzedzić i poinformować. Boimy się, czy ona go nie skrzywdzi, czy ma dobry charakter. Jak z tego wybrnąć? Jesienią jedziemy na wesele, chcemy mu wszystko wygarnąć - chyba mamy do tego prawo za tyle lat pomocy. Powinien się chyba bardziej z nami liczyć. Czujemy się zawiedzione i jeszcze bardziej zaniepokojone. Proszę nam poradzić, jak się w tej sytuacji zachować.

Jadwiga i Zofia

Szanowne Panie!

To co Panie zrobiły dla siostrzeńca, świadczy o bliskiej więzi rodzinnej, a także o waszej wielkiej szlachetności. Chętnie mu pomagałyście widząc, że potrafi to docenić, a co najważniejsze nie zawiódł was. Ukończył studia, jest porządnym człowiekiem. Ale w waszej świadomości, czy podświadomości, jest on trochę „wasz” i powinien uzgadniać lub przynajmniej radzić się przed podjęciem tak ważnego kroku w życiu. I tu czujecie się zawiedzione, odsunięte na dalszy plan. Jednakże chłopiec wzrastał i żył dość samodzielnie i zapewne nie zdawał

sobie sprawy, że w swoim dorosłym życiu będzie musiał się z wami konsultować czy zwierzać. Odległość też temu sprzyjała. Wszystko co dla niego zrobiłyście jest postawą wspaniałą, godną najwyższego szacunku i uznania. Ale teraz powinniście przyjąć do wiadomości, że jest to dorosły człowiek i sam ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje. Nawet wtedy, gdy są one niezgodne z życzeniem rodziny.

Błąd siostrzeńca nie polega na tym, że chce się żenić z dziewczyną, którą sobie sam wybrał, ale że rozpoczął współżycie przed ślubem. Jednakże pamiętając o tym, że w jego wieku mężczyzna wie, skąd się biorą dzieci, nie możemy mówić o „lapaniu na dziecko”. Oboje ponoszą odpowiedzialność w równym stopniu. Nie można nikogo od tej odpowiedzialności zwalniać czy uważać, że to tylko kobieta zawiniła - z czym się jeszcze zbyt często spotykamy. Wasz siostrzeniec stara się teraz być odpowiedzialny, zarówno za narzeczoną, jak i za ich dziecko - i to o nim dobrze świadczy.

Rozumiem, że pragnąc szczęścia dla ukochanego siostrzeńca, są Panie pełne niepokoju czy dokonał dobrego wyboru. Trzeba jednak nadal mu ufać, a ich szczęście będzie zależało, nie od tego jak się małżeństwo zaczyna, ale ile wysiłku włożą oboje w rozwijanie swojej miłości. Nie radzę wtrącać się do decyzji już podjętej przez dorosłego człowieka. Nie można traktować pomocy finansowej i obdarzania uczuciem, jako swoistej „lokaty kapitału”, która powinna zwrócić się w postaci wdzięczności czy raczej uległości. Dawał on zresztą dowody wdzięczności i zapewne nie przestanie. Wasz cenić za dobroć i okazywane serce. Jednak teraz jest już dorosły i rozpoczyna samodzielne życie. Dalsze wtrącanie się do jego życia może tylko popsuć stosunki pomiędzy wami.

Wdzięczność - tak, ale nie podporządkowanie. O wszystkich sprawach swego małżeństwa i ojcostwa, musi on decydować sam. Natomiast wtrącanie się do jego życia może tylko popsuć miłe stosunki jakie są między wami.

Nie można patrzeć podejrzliwie na jego narzeczoną, przecież to on dokonał wyboru i trzeba mu i tym razem zaufać i przyjąć jego przyszłą żonę z sympatią i nadzieją, że będą szczęśliwym, kochającym i szanującym się małżeństwem, a i z miłością oczekiwać na mające przyjść na świat dziecko, które powinno być szczęściem nie tylko dla rodziców, ale także dla całej rodziny.

Myślę, że za taką postawą siostrzeniec będzie Wam wdzięczny i pozostanie przekonany, że i w tym trudnym przypadku zaufałyście mu a tym samym... pomogły.

Zyczę dobrej zabawy podczas wesela i pozdrawiam.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Sprawa, którą chcę dziś na tych łamach podjąć jest najtrudniejszym problemem współczesnej Polski. Ogólnie i w szczególności każda jej kwestia jest sporna i konfliktogenna. Cztery wielkie reformy państwa oraz lustracja, to oczywiście też bardzo poważne problemy dla obecnego rządu, ale ma on szansę, nikłe bo nikłe, odnieść na tym polu jakieś umiarkowane powodzenie, lecz podejmując się desperacko reprivatyzacji, gdyż ten złożony problem właśnie mam na myśli - nie przetrwa. Pod każdym względem, zwłaszcza technicznym, jak i ekonomicznym oraz społecznym jest to zadanie naprawdę tak karkołomne, iż nikogo nie zadowolą, a wszystkich zrazi, łącznie z byłymi właścicielami. Ci, którzy odzyskają swe majątki zaledwie w 60 % swej dawnej wartości, jak stanowią ostatni projekt ustawy sejmowej, będą czuli się zawiedzeni, natomiast reszta..., lepiej nie nazywać tego uczucia po imieniu.

Sytuacja w tej materii jest tak złożona, że przerasta możliwości sprawiedliwego zadośćuczynienia tym wszystkim, których komuniści przed pięćdziesięcioma laty doszczętnie ograbiali. Widocznie nie bez przyczyny żaden rząd od 10 lat nie był w stanie tej sprawy rzetelnie załatwić, oddać ludziom pokrzywdzonym ich majątki. Dlaczego? Dlatego, że jest to zadanie samobójcze dla budżetu państwa, gdyż większość mienia przez państwo komunistyczne przywłaszczona, przez państwo demokratyczne została rozprzedana. Zwłaszcza za rządów Pawlaka, Oleksego i Cimoszewicza władze terenowe wiele „mienia państwowego” upłynęły za marne grosze swoim partyjnym kolegom z nomenklatury, a dziś trzeba będzie zwrócić prawowitym właścicielom tych majątków faktyczne koszty, co prawda w postaci bonów reprivatyzacyjnych, aleć zawsze to grubo ponad 100 miliardów nowych złotych. Dlaczego w bonach? Bo w naturze niewiele jest do zwrotu, a to co się ostało, znajduje się przeważnie w katalogu budowli zabytkowych, które wedle najnowszego projektu reprivatyzacyjnego nie podlegają zwrotowi pierwotnym właścicielom. Podobnie jest z terenami leśnymi, co do których opinia publiczna jest zgodna, żeby nadal pozostawały pod Zarządzeniem Lasów Państwowych i żeby ich właścicielom w naturalnej postaci nie zwracać lecz jedynie w formie rekompensaty przekazać grunty Agencji Rolnej, itp.

Ja osobiście jako właściciel lasu, co prawda zaledwie kilku hektarów, uważam, że żaden leśnik państwowy nie zadba tak o moje drzewa jak ja sam, lecz może jestem wyjątkiem. Niestety przedzielenie do ziemian, których w PRL przez prawie pół wieku dyskredytowano w oczach opinii publicznej, robi swoje i większość ludzi w Polsce jest obecnie przekonana, że jeśli tylko odzyskają oni swe dobra, natychmiast zaczną prowadzić rabunkową gospodarkę leśną.

Przypuszczam, że właściciele ziemskich myli się tutaj z właścicielami nieruchomości miejskich, których stowarzyszenie pod nazwą Polska Unia Właścicieli Nieruchomości poparło w sposób odrażający pozew Żydów amerykańskich. Choć stronię od mocnych słów, w tym miejscu nie mogę się oprzeć, żeby nie stwierdzić jednoznacznie, iż jest to postawa obrzydliwa i w dodatku głupia. Polskie Stowarzyszenie Ziemiańskie w sposób zdecydowany odzegnało się od tej antypolskiej kampanii, w której nowojorscy żydowscy adwokaci w swym sławetnym pozwie oświadczyli publicznie, że Polacy w czasie okupacji byli gorsi od niemieckich nazistów. Nic w tym dziwnego, Kongres Żydów Amerykańskich zapowiedział, że będzie upokarzał Polskę i słowa dotrzymuje. Pozew był tylko propagandowym pretekstem ponieważ, gdyby im rzeczywiście chodziło o odzyskanie mienia, to w świetle prawa polskiego ze swymi roszczeniami, rzecz jasna umotywowanymi i udokumentowanymi, mogli się zwrócić do naszego sądu.

Tak więc, jak widać, polska reprivatyzacja ma również aspekt międzynarodowy. Nie tylko Żydzi, ale i Niemcy oraz Ukraińcy wysuwają pod adresem rządu polskiego roszczenia majątkowe. Tylko my Polacy jesteśmy pod tym względem niezwykle subtelnymi, delikatnymi i nie rościmy żadnych pretensji o zwrot majątków, fabryk, cegielni, gorzelnii, tartaków i młynów, tudzież dworców, pałaców, i pałacyków oraz kamienic od rządów Rosji, Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Ale uwaga! Byli właściciele utraconych na Wschodzie włości i innych cennych dóbr, po uchwaleniu przez Sejm ustawy reprivatyzacyjnej będą mogli śmiało zwracać się o rekompensatę za utracone mienie do rządu... polskiego. Być może w jednostkowych wypadkach ktoś otrzyma odszkodowanie, ale wydaje mi się, że Skarb Państwa jest zbyt biedny, żeby wszystkich sprawiedliwie zaspokoić. I tą pesymistyczną nutą kończę ten optymistyczny tekst.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

JESIENNE KALOSZE

Właściwie należałoby powiedzieć „Jesiennie kalosze, czyli wakacyjne rementy”. Otóż to. Nie wiem jak u Was, we Francji i unijnych okolicach, ale tutaj w Polsce, gdzie przyszło mi „ładować akumulatory” - jakby powiedział Wałęsa - zanoszą się już na wczesną jesień. Niskie chmury, deszcz dzwoni jesienny - jak przystało na tę porę roku, pierwsze liście i bociany opuszczają najwyższe nawet drzewa i kominy, wokół pachnie grzybami i uzasadnioną nostalgią. Więc z komputera zdmuchnąłem strzępy babiego lata, czy może pajęczynę i włożywszy kalosze zamysliłem się nad... kałużą, przemijaniem i - oczywiście... polityką. A ponieważ - jak wiadomo - i jedno, i drugie, a nawet trzecie należy traktować z dystansem oraz zdroworozsądkowym przymrużeniem oka, więc na „sajm-pierw” zadumałem się nad tytułowymi... „gumiakami”. Któż dziś, zwłaszcza mieszczuchów i nieletnich dzieci, pamięta jeszcze wzmiankowane sanacyjne „kamasze”, zakładane w slotę na la-

kierki lub też peerelowskie czy pegeerowskie „cholewioki” spod Nowej Huty. Cóż, odchodzą coraz bardziej w nieodwołalną przeszłość i rzewną naturalistyczną literaturę faktu prawdziwe, głębokie - takie aż po kolana - gęste błota, bagna, rozjeżdżone koleiny i przydrożne, życzliwe dla podpadających jednostek, rynsztoki. I w przyszłym roku trzeba będzie, odbijając sobie stopy w półbutach na coraz bardziej zaasfaltowanym - choć często mocno dziurawym - wakacyjnym trakcie, wynaleźć jakiś nowy, zastępczy sposób bezpośredniego bratania się z naszą moką, czarną, jesienną... ziemią.

Do rzeczywistości, z tej „przaśno-sieranej”, lekko cepeliowskiej - jak przystało na emigranta - jawy przywołało mnie bolesne ukłucie! Błyskawicznie odwinąłem się i otwartą dłonią pacnąłem we własny kark. Okazuje się, że komary i gzy nie poddały się jeszcze ani aerozolowej cywilizacji, ani nihilistycznym nastrojom, więc może nie wszystko - co ekologiczne - stracone. Skoro już w lesie jesteśmy, to politycy oraz inne elity popowracaly właśnie z Grecji i Lazurowego Wybrzeża i „dawaj”, z nową importowaną energią zabrali się - jak przez ostatnie osiem(!) lat - do... reprivatyzacji, także drzew. Rozgorzały od nowa kłótnie, bo wielu uważa prywatną własność za „świętą”, ale dopiero od daty, kiedy sami stali się posiadaczami, według zasady, że historia, moralność i prawo powinny obo-

wiązywać dopiero „od teraz”, ode mnie. Uaktywnił się politycznie także i, wspomniany wcześniej, Lech Wałęsa, co zaowocowało spotkaniem z drugim post-solidarnościowym (kontr)kandydatem w przyszłych wyborach prezydenckich, czyli „Maniusiem” Krzaklewskim. Pano wie nie uzgodnili wprawdzie, kogo w końcu „prawica” ma wspólnie wystawić przeciw mocno tyjącemu i przewodzącemu w sondażach postkomunistycznemu „Kwasowi” (czyli obecnemu prezydentowi), ale - na pocieszenie opinii publicznej - obiecali dalsze „konsultacje”. A poza tym? Tym razem oskarżeniom o współpracę z peerelowskim UB i próbie odporności poddawany jest wicepremier (już „były”) i szef spraw wewnętrznych J. Tomaszewski. I co jeszcze? Po niedawnym odesłaniu do szpitali 86 policjantów - potraktowanych cęglami i płytami chodnikowymi przez „świadków wydarzeń” uci-chły nieco uliczne „protesty rolników”, czyli lepperowskie blokady dróg. Chłopi nadal nie chcą przyjąć do wiadomości, że dotychczasowa anachroniczna struktura rolnictwa w Polsce musi upaść, podobnie jak nierentowna część górnictwa czy niewydolna, stojąca na łapówkarstwie „służba” zdrowia. A zatem, spora część społeczeństwa właśnie strajkuje - żądając od... rządu pieniędzy bez pokrycia, albo straszy strajkowaniem, albo dopiero co skończyła strajkowanie.

Ciąg dalszy na str. 19



polska-francja świat

Wszyscy uczyliśmy się w szkole, że odkrywcą penicyliny i ojcem antybiotyków był szkocki lekarz i mikrobiolog, profesor bakteriologii w szpitalu św. Marii w Londynie - Aleksander Fleming. Za swe rewolucyjne odkrycie, które stało się przełomem w medycynie, otrzymał w 1945 r. nagrodę Nobla.

Tę naszą wiedzę wyniesioną ze szkoły trzeba będzie niebawem zweryfikować, bowiem ostatnio okazało się, że na 30 lat przed Flemingiem - około roku 1897 - bakteriobójcze właściwości „Penicillium Glaucum” zauważył pewien młody Francuz. Miał zaledwie 23 lata i nazywał się Ernest Duchesne. Jego praca doktorska z medycyny nosiła tytuł „Wkład do studiów nad rywalizacją wśród mikroorganizmów - antagonizm między pleśniami a mikro-bami” i wydana została w 1897 r. (Fle-

ming penicylinę odkrył w 1928 r.). Świat o młodym, genialnym lekarzu pewnie nigdy by się nie dowiedział, gdyby nie upór Richarda Berry'ego - brytyjskiego dziennikarza i popularyzatora nauki. Pracę doktorską Duchesne'a odnalazł on w archiwach Wojskowej Szkoły Zdrowia w Lyonie i postanowił uruchomić wszystkie znane sobie kanały, by rozpropagować zasługi francuskiego naukowca i by - kto wie - nagrodzone one zostały pośmiertnie nagrodą Nobla.

Do dziś właściwie nie wiadomo, dlaczego niezwykle odkrycie Ernesta Duchesne pozostało nieznanne, mimo, że jego praca doktorska została przez egzaminatorów oceniona bardzo wysoko. Gdyby dokonanie francuskiego lekarza zostało dostrzeżone na czas i odpowiednio rozwinięte, mogłoby uratować tysiące ludzi w czasie I wojny światowej. Tym bardziej, że Duchesne - w odróżnieniu od Fleminga - wypróbował skuteczność działania pochodnych „Penicillium Glaucum” na królikach dość świadczalnych. Jak wytłumaczyć ignorancję i ślepotę sfer naukowych, które zlekceważyły wyniki prac młodego Francuza? Dlaczego dowiadujemy się o nich dopiero teraz?

Ernest Duchesne zmarł w roku 1912 r. w

wieku 38 lat. Nie mógł więc osobiście walczyć o uznanie dla swych odkryć. A warto przypomnieć, że znaczenie pracy Fleminga doceniono dopiero po 10 latach. Fleming poza tym nie był sam. Korzystał z pomocy technicznej i materialnej dwóch lekarzy: Howarda Florey'a i Ernesta Chain'a. Nagrodę Nobla otrzymali oni zresztą wspólnie.

Richard Berry, uważając (i słusznie), że Ernest Duchesne powinien wreszcie wyjść z zapomnienia, podjął się napisania biografii francuskiego odkrywcy. Studiuję w tym celu archiwa fortu w Vincennes, gdzie zgromadzone są osobiste akta wszystkich oficerów armii francuskiej od czasów rewolucji. Uczęszcza też do biblioteki akademii medycznej w Lyonie, gdzie - wśród wielu innych ciekawych dzieł - przechowywana jest praca doktorska Duchesne'a. Poszukuje poza tym spadkobierców swego „bohatera”, który urodził się w 1874 r. w Paryżu, a zmarł bezdzietnie w Amélie-les-Bains w Pirenejach Wschodnich. Na krótko przed śmiercią ożenił się, ale niewiele wiadomo o rodzinie jego żony. Gdyby jednak znaleźli się jacyś ewentualni spadkobiercy, byłoby komu wręczyć nagrodę Nobla z medycyny...

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

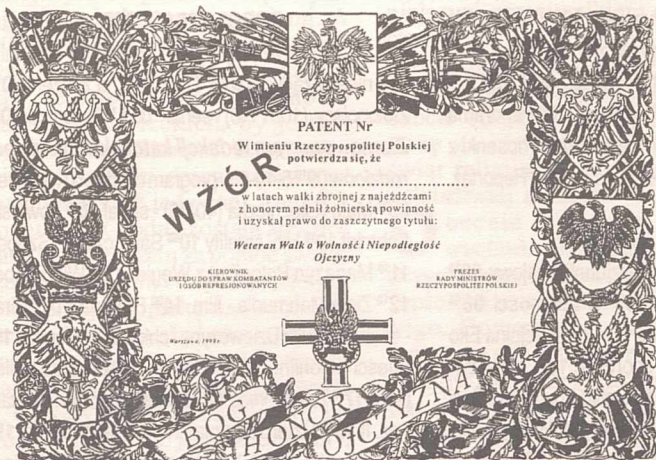
◆ Nakładem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ukazał się drugi tom „Archiwum Emigracji” zawierający źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku.

◆ Decyzją Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych z dniem 1 września 1999 roku wprowadzony został dyplom honorowy „Patent” po-

wspomnienia Krakowian zamieszkałych za granicą. Wypowiedzi (w objętości -10 stron) należy przesyłać pod adresem: Krakowskie Forum Rozwoju, ul. Floriańska 31, 31-019 Kraków, tel. 012 4295263, tel/fax (4812) 429 51 90. Najciekawsze wypowiedzi będą drukowane i nagradzane.

CZECHY

◆ Polskie Gimnazjum w Czeskim Cieszynie jest największą szkołą ponadpodstawową dla młodzieży polskiej na Zaolziu. Gimnazjum obchodzi w tym roku jubileusz 50-lecia. Szkoła jest 4-letnia, ale ma też jedną klasę eksperymentalną (na 6-letnim studium). W sumie jest 9 oddziałów, trzy profile - humanistyczny, przyrodniczy i ogólny, a razem 271 uczniów.



twierdzący zaszczytny tytuł „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. Przysługuje on uczestnikom walki zbrojnej spełniającym wymogi określone w ustawie o kombatantach z 24 stycznia 1991 r. Tytuł potwierdza w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Prezes Rady Ministrów.

Z wnioskiem o potwierdzenie tytułu osoba uprawniona występuje do Kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych (ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa - z dopiskiem „Patent”). Do wniosku należy dołączyć uwierzytelnioną kserokopię zaświadczenia o uprawnieniach kombatanckich. Wniosek musi zawierać następujące dane: imiona i nazwisko; imię ojca; miejsce urodzenia; numer legitymacji Odznaki Pamiętkowej „Weteran Walk o Niepodległość”; numer PESEL; adres zamieszkania; numer zaświadczenia o uprawnieniach kombatanckich; nazwę formacji zbrojnej (jednostki wojskowej); aktualny stopień wojskowy i datę jego otrzymania; posiadane ordery i odznaczenia bojowe; przynależność do organizacji kombatanckich; podpis wnioskodawcy. Tytuł nie stanowi podstawy uzyskania przywilejów innych, niż wynikające z ustawy o kombatantach. Tytułu nie nadaje się pośmiertnie.

◆ Forum Rozwoju Krakowa ogłasza konkurs na temat: „Ja i sprawa polska” -

BRAZYLIA

◆ W miejscowości Balsa Nova odbyła się uroczystość jubileuszowa z okazji 40-lecia kapłaństwa ks. Benedykta Grzymkowskiego - rektora PMK w Brazylii

USA

◆ Danuta Alvi jest założycielką i prezesem (od 1991 r.) Polish-American Public Relations Committee w Los Angeles, którego celem jest zwalczanie antypolonizmu, obalanie oszczerzych wobec Polaków stereotypów oraz zniesławiających i krzywdzących opinii. Autorka licznych artykułów, listów i odezwo politycznych zwalczających antypolonizm opublikowanych na łamach prasy polskiej, m.in. w „Gazecie Polskiej”, „Naszej Polsce” czy „Angorze” oraz prasy amerykańskiej, m.in. „Time Magazine”.

◆ Nakładem wydawnictwa Wers w Poznaniu ukazała się książka Lesława Germańskiego - naszego rodaka mieszkającego od lat w Stanach Zjednoczonych - pt. „Módlcie się z nami. Ks. Jankowski a problem żydowski w Polsce i świecie”.

◆ Wybitną śpiewaczką operową w Stanach Zjednoczonych jest Alina Kozińska, córka polskich emigrantów, urodzona w 1952 w Baltimore, (Maryland). Studia muzyczne ukończyła w College of Notre Dame of Maryland w Baltimore (kieru-

nek muzyczny) 1970-1974, Peabody Conservatory of Music w Baltimore (ś p i e w) 1970-1974 oraz w Akademii Muzycznej w Łodzi (kierunek wokalo-



no-aktorski w klasie prof. Jadwigi Pietraszkiewicz) 1975-1980. Pracowała m.in. jako wykładowca Alliance College w Cambridge Springs 1974 - 1975; kierownik muzyczny zespołu „Kujawiaki” w Cambridge Springs 1974 - 1975; solistka operowa i koncertowa 1979-; solistka, kierownik muzyczny i producent serii koncertów, m.in.: *Celebrate Chopin, Christmas Carlos Arounath the World, Stars of the Polish Stage*. Liczne występy w operach m.in. w The Hartke Theatre w roli Cio-Cio-San w operze *Madame Butterfly* Pucciniego czy w przedstawieniach opery baltimorskiej w różnych miastach Stanów Zjednoczonych, np. w *Cyganerii* Pucciniego, *Aidzie* Verdiego, *Straszny Dwór* Moniuszki.

Uczestniczka licznych występów koncertowych, śpiewająca partie solowe, m.in. w *Mesjaszu* Haendla, w *Magnificat* Bacha, w *Glorii* Vivaldiego, a także podczas Mszy św. koncelebrowanej przez Jana Pawła II na stadionie w Baltimore 1995, w Kongresie Amerykańskim na Kapitolu 1997 oraz podczas uroczystości w związku z przystąpieniem Polski do NATO w Arlington 1999. W 1991 dla National Public Radio w Waszyngtonie nagrała koncert *Siedem romansów*, opartych na poematach Aleksandra Błoka, z muzyką Szostakowicza. Propagatorka muzyki polskiej śpiewająca bardzo często pieśni Chopina, Galla, Karłowicza, Moniuszki, Niewiadomskiego, Szymanowskiego oraz polskie pieśni patriotyczne, żołnierskie i ludowe. Podczas pobytów w Polsce śpiewała w Teatrze Wielkim w Łodzi 1980 oraz nagrywała dla Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją H. Debicha 1987. Uczestniczka Festiwalu Sztuki w Columbi (przedmieścia Waszyngtonu) 1997. Członek: Związku Narodowego Polskiego 1964-, American Guild of Musical Artists 1980-1987, Kongresu Polonii Amerykańskiej 1997-, Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w USA 1998-, National Association of Teachers of Singing 1999-Finalistka i laureatka nagrody specjalnej w konkursie wokalnym Metropolitan Opera Auditions 1982 i 1983. Uhonorowana dwukrotnie dyplomem uznania za działalność kulturalną przez gubernatora stanu Maryland 1974 i 1998.

TV POLONIA

od 20 do 26 września 1999

PONIEDZIAŁEK 20.09.1999

06⁰⁰ Kawa czy herbata 07⁴⁵ Dziennik krajowy 08¹⁰ Program publicystyczny 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ Co Cię znów ugryzło? (14) - serial 09¹⁰ Szafiki 09⁴⁰ Hity satelity 10⁰⁰ Publicystyka kulturalna 10³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 11¹⁵ Auto Polonia 11³⁰ 7 dni świat 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Lepiej być piękną i bogatą - komedia 13⁴⁵ Biografie 14⁴⁵ Czasy - katolicki magazyn informacyjny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyznopolszczyzna 15²⁵ Rodziny i miasta 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - program dla młodzieży 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Szafiki 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Co Cię znów ugryzło? (14) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Fronda 20²⁵ Dialogi z przeszłością 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Irena do domu - film polski 23⁰⁰ Wyznania człowieka piszącego po polsku 00⁰⁰ Wiadomości + W centrum uwagi 00³⁰ TV Polonia zaprasza 00³⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 00⁵⁵ Co Cię znów ugryzło? (14) - serial 01²⁰ Pomysłowy wnuczek 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Fronda 02²⁵ Dialogi z przeszłością 03⁰⁰ Panorama 03³⁰ Irena do domu - film 05⁰⁰ Wyznania człowieka piszącego po polsku.

WTOREK 21.09.1999

06⁰⁰ Kawa czy herbata 07⁴⁵ Dziennik krajowy 08¹⁰ Program publicystyczny 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ Klan - (239) - serial 09⁰⁵ Banda Rudego Pająka (2) - serial 09³⁵ Sportowy tydzień 10³⁵ Fronda 11⁰⁰ Dialogi z przeszłością 11³⁰ Magazyn Polonijny z Wielkiej Brytanii 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Irena do domu - film 13⁴⁰ Wyznania człowieka piszącego po polsku 14⁴⁰ Program publicystyczny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Program red. wojskowej 16⁰⁰ Panorama 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - program dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Banda Rudego Pająka (2) - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia 18¹⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan (239) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Film dokumentalny 20⁵⁰ Wieści polonijne 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Życie Kamila Kuranta (3/6) - serial polski 22²⁰ Program publicystyczny 23³⁰ Zrywając łańcuchy 00⁰⁰ Wiadomości + W centrum uwagi 00³⁰ Krzyżówka szczęścia 00⁵⁵ Klan (239) - serial 01²⁰ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Film dokumentalny 02⁵⁰ Wieści polonijne 03⁰⁰ Panorama 03³⁰ Życie Kamila Kuranta (3/6) - serial 04³⁰ Program publicystyczny 05³⁰ Zrywając łańcuchy.

ŚRODA 22.09.1999

06⁰⁰ Kawa czy herbata 07⁴⁵ Dziennik krajowy 08¹⁰ Program publicystyczny 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ Klan (240) - serial 09¹⁰ Ala i As - program dla dzieci 09⁴⁰

Krzyżówka szczęścia 10⁰⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 10²⁵ Tata, a Marcin powiedział 10³⁵ Film dokumentalny 11³⁰ Oto Polska 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Życie Kamila Kuranta (3/6) - serial 13¹⁰ Program publicystyczny 14¹⁰ Zrywając łańcuchy 14⁴⁰ Mówi się... 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego (3) 15⁴⁰ Alfabet polskich rzek 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - program dla młodzieży 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i As - program dla dzieci 17⁴⁵ Program sportowy 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan (240) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Forum 20⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Parada oszustów (2/4) - serial 22³⁰ Piosenki z autografem - Katarzyna Gaertner cz. 3 23¹⁵ Reportaż 00⁰⁰ Wiadomości + W centrum uwagi 00³⁰ TV Polonia zaprasza 00³⁰ Magazyn turystyczny 00⁵⁵ Klan (240) - serial 01²⁰ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Forum 02⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 03⁰⁰ Panorama 03³⁰ Parada oszustów (2/4) - serial 04³⁰ Piosenki z autografem - Katarzyna Gaertner cz. 3 05¹⁵ Reportaż.

CZWARTEK 23.09.1999

06⁰⁰ Kawa czy herbata 07⁴⁵ Dziennik krajowy 08¹⁰ Program publicystyczny 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ Złotopolscy (109) - serial 09¹⁰ Grupa specjalna Eko (2) - serial 09⁴⁰ Program sportowy 10⁰⁵ Magazyn turystyczny 10³⁰ Forum 11¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 11³⁰ Magazyn Polonijny z Niemiec 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Parada oszustów (2/4) - serial 13¹⁰ Piosenki z autografem - Katarzyna Gaertner cz. 3 13⁵⁵ Reportaż 14⁴⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Galeria pod strzechą 15³⁰ Rozpoetyzowana Raba 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - program dla młodzieży 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Grupa specjalna Eko (2) - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia 18¹⁰ *Credo - magazyn katolicki* 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy (109) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Kwadrat 20²⁵ Publicystyka kulturalna 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Teatr Telewizji: Panna Maliczewska 23⁰⁵ Festiwal Muzyczny Łańcut '98 00⁰⁰ Wiadomości + W centrum uwagi 00³⁰ Krzyżówka szczęścia 00⁵⁵ Złotopolscy (109) - serial 01²⁰ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Kwadrat - 02²⁵ Publicystyka kulturalna 03⁰⁰ Panorama 03²⁵ Teatr Telewizji: Panna Maliczewska 05⁰⁵ Muzyczny Festiwal w Łańcucie '98.

PIĄTEK 24.09.1999

06⁰⁰ Kawa czy herbata 07⁴⁵ Dziennik krajowy 08¹⁰ Program publicystyczny 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ Złotopolscy (110) - serial 09¹⁰ Krasnal Tymoteusz - program dla dzieci 09⁴⁰ Krzyżówka szczęścia 10⁰⁵ *Credo - magazyn katolicki* 10³⁵ Kwadrat - magazyn 11³⁰ Reportaż 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Frenchie (2/6) - serial polski 13¹⁰ Publicystyka kulturalna 14⁴⁰ Ludzie listy piszą 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Róg Wojskiego 15³⁰ 360 stopni dookoła ciała 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower

Błażeja 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Teleprzygoda 17⁴⁵ Hity satelity 18¹⁰ Publicystyka kulturalna 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy (110) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 20⁴⁵ Pegaz 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Frenchie (2/6) 22³⁰ MdM 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 23¹⁵ Porozmawiajmy 00⁰⁰ Wiadomości + W centrum uwagi 00³⁰ TV Polonia zaprasza 00³⁵ Hity satelity 00⁵⁵ Złotopolscy (110) - serial 01²⁰ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 02⁴⁵ Pegaz 03⁰⁰ Panorama 03²⁵ Program dnia 03³⁰ Frenchie (2/6) 04³⁰ MdM 05⁰⁰ Spojrzenia na Polskę 05¹⁵ Porozmawiajmy 06⁰⁰ W labiryncie (63) - serial.

SOBOTA 25.09.1999

06³⁰ W labiryncie (64) - serial 07⁰⁰ Echa tygodnia - (dla niesłyszących) 07³⁰ Teledyski na życzenie 07⁴⁰ Złotopolscy (109 i 110) - serial 08³⁰ Wiadomości 08⁴⁵ *Ziarno - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców* 09¹⁰ 5-10-15 - program dla dzieci i młodzieży 09³⁵ Mała Księżniczka (40/46) - serial 10⁰⁵ Kowalski i Schmidt 10³⁵ Hity satelity 10⁵⁵ Samoczynna Szubera 11³⁰ Magazyn Polonijny z Węgier 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Złota Mahmudia - film 14⁰⁰ Reportaż 14³⁰ Piraci - teleturniej 15⁰⁰ Dziewczyna i chłopak (4) - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Benefis Jerzego Hoffmana - cz. II 18¹⁵ Czterdziestolatek (4) - serial polski 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ II Biesiada Weselna w Węgrowie - cz. 2 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Wielka wyspa - film 23⁰⁵ Dalej robię swoje 00¹⁰ Sportowa sobota 00³⁰ Czterdziestolatek (4) - serial polski 01¹⁵ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ II Biesiada Weselna w Węgrowie - cz. 2 03⁰⁰ Panorama 03³⁰ Wielka wyspa - film 05⁰⁵ Benefis Jerzego Hoffmana - cz. II.

NIEDZIELA 26.09.1999

06⁰⁰ Czterdziestolatek (4) - serial 07⁰⁵ *Słowo na niedzielę* 07¹⁰ Madonny polskie 07⁴⁰ Co Cię znów ugryzło? (14) - serial 07⁵⁵ Klan (239 i 240) - serial 09⁰⁰ Pegaz 09¹⁵ Ala i As - program dla dzieci 09⁴⁰ Szpieg w masce - film 11⁰⁵ Niedzielne muzykowanie 12⁰⁰ *Anioł Pański* 12¹⁵ *Czasy - katolicki magazyn informacyjny* 12³⁰ Magazyn polonijny z Islandii 13⁰⁰ Transmisja Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Bajka o żelaznym wilku 15⁰⁰ Biografie 16⁰⁰ Podwieczorek...z Polonią 16⁴⁵ Teledyski na życzenie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dom (4) - serial 18⁴⁵ Zaproszenie - program krajoznawczy 19⁰⁵ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 20⁰⁰ Żarty, parodie, parafrazy - cz. 2 21⁰⁰ Panorama 21³⁰ Nadzór - dramat polski 23¹⁵ Program rozrywkowy 00⁰⁰ Sportowa niedziela 00²⁵ Podwieczorek...z Polonią 01¹⁰ Teledyski na życzenie 01²⁰ Dobranocka 01³⁰ Wiadomości 02⁰⁰ Żarty, parodie, parafrazy - cz. 2 03⁰⁰ Panorama 03²⁵ Nadzór - dramat polski 05¹⁰ Program rozrywkowy.

Dokończenie ze str. 3

Kortka z kalendarza

Na wspomnianym sympozjum wiedeńskim zaprezentowałem referat o Polkach na Grodzieńszczyźnie po zakończeniu II wojny światowej. Musiały one usuwać skutki przejścia frontu, zadbać o wyżywienie rodziny, wystawać w kolejkach. I raz jeszcze powstał problem edukacji, bowiem szybko nowa władza likwidowała szkoły polskie. Najwięcej miejsca w relacjach świadków tamtych zdarzeń zajmują opisy represji. Polki w niewiele mniejszym stopniu od mężczyzn zagrożone były aresztowaniami. A jeśli zabrakło rodziców, w śmiertelnym niebezpieczeństwie znajdowały się dzieci, które zabierano do placówek sowieckich, by je tam szybciej zrusyfikować. Z pomocą spieszyli sąsiedzi, dziewczęta zastępowały matki. Kiedy pani Anna Ej-smont spod Grodna została aresztowana wraz z mężem za pomoc świadczoną akowcom, czternastoletnia córka przejęła opiekę nad sześciorgiem rodzeństwa. To kobiety koczywały dniami i nocami pod więzieniami oraz sądami, potem słały paczki, czekały z trwogą na wieści z łagrów. Przezywano je „przeczkami”, „jezuickkami” i „kułaczkami”, szykanowano, obrażano. A jednak tak wiele naszych rodaczek z terenów nie tylko przeciw Grodzieńszczyźnie, wytrwało w wie-

rze i poszanowaniu dla tradycji narodowych. Staraly się one mieć w domach „małą Polskę”, protestować przeciwko zaliczaniu do „spolonizowanych Białorusinek”. Najważniejszą misją było ratowanie dzieci przed zdeprawowaniem przez ideologię komunizmu. W tym niepisanym programie było miejsce i na obronę Kościoła. Napisało, że to kobiety polskie „w potrzebie, jak lwice, broniły świątyn przed rozbawioną gawiedzią”. Tak udało się ocalić od zniszczenia w Grodnie świątynię pojezuicką, grób Elizy Orzeszkowej i zachować parafię. Kobiety okazały się dla władzy sowieckiej trudniejszym przeciwnikiem od mężczyzn, nie potrzebowały na ogół rekomendacji sekretarzy partyjnych, rezygnowały z karier. To na babcie oficjalne władzę zrzuciły winę za obchodzenie w domu świąt religijnych, to one uczyły najgorliwiej modlitw.

Obecnie Polki na byłych wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej są bardzo aktywne w prowadzeniu odrodzenia religijnego. Dowodem niechaj będzie przewaga pań wśród przesów oddziałów Związku Polaków na Białorusi. Trzeba im w tym dziele pomagać i trzeba pamiętać o heroicznym wysiłku, któremu początek dała agresja Armii Czerwonej na nasz Kraj przed 60 laty.

ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

Dokończenie ze str. 9

DYMISJA

po którym „pojeżdżono” dodatkowo za zbyt późną dymisję. Z okazji do propagandowego wykorzystania tej sprawy skorzystał nawet Kwaśniewski, który podpisując dymisję popisał się pseudochrześcijańskimi pouczeniami o wyrokach, które zapadają bez udowodnienia winy. Reszta lewicy skwapliwie wykorzystwała lustracyjne postępowanie do kompromitacji samej idei, jak i „dowalenia” AWS-owi.

Wydarzenia mają tymczasem, jak już wspomniałem, dno o wiele głębsze. Zakładając winę wicepremiera i złożenie przez niego fałszywego oświadczenia lustracyjnego otrzymujemy przerażający obraz państwa, w którym infiltracja komunistycznych służb specjalnych docierała praktycznie wszędzie i być może do dzisiaj ma wpływ i steruje kierunkami rozwoju Rzeczypospolitej. Byłyby to jednak ważki argument nie tylko za potrzebą jeszcze pełniejszej lustracji, ale i dekomunikacji naszych elit.

Zdrugiej strony, załóżmy prowokację i spreparowanie dowodów winy przeciw J. Tomaszewskiemu. Trzeba tu zauważyć, że AWS popierając dymisję wicepremiera nie feruje wyroków i nie przesądza o jego winie czy niewinności, ale odwołuje się do potrzeby dokładnego wyjaśnienia sprawy przez niezależny sąd. Głównym beneficjentem ewentualnych prowokacji pozostaje SLD, które z jednej strony ośmiesza forsowaną przez polityków AWS ideę lustracji, z drugiej zaś daje temu ugrupowaniu poważny cios, grożący nawet przedterminowymi wyborami parlamentarnymi, a przynajmniej ułatwiający reelekcję Kwaśniewskiego. W tym kontekście trzeba też wspomnieć o dość dziwnych oskarżeniach wobec ministerstwa, którym Tomaszewski kierował. Środowiska UW wysunęły zarzuty zbierania przez MSW dowodów kompromitujących „grupę polityków i biznesmenów”. Czyżby więc Tomaszewski za dużo się dowiedział?

JAN KCIUK

KRZYŻÓWKA Z PLAGĄ XX WIEKU (2) -PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1. Członek organizacji faszystowskiej; A-12. Wysoka czapka bez daszka - noszona w średniowieczu przez Tatarów; B-8. Znak Zw. Polaków w Niemczech; C-1. Mśza adwentowa; C-12. Dyktator ZSRR; D-6. Rozpoznanie choroby na podst. jej objawów; E-1. Wyrzut pocisku z broni palnej; E-13. Kula ziemska, środowisko; F-6. Największy hitlerowski obóz zagłady; G-1. Wojsko; G-13. Rzeka w pn; Włoszech; H-5. Poblazliwie o niedoświadczonym młodzieńcu; I-1. Maksymalna wys. lotu osiągnięta przez samolot; I-12. Niższa lub wyższa parlamentu; J-5. Naturalne izotopy radonu; K-1. Przyroda; K-12. Sztuka układania dźwięków w kompozycji i ich wykonywanie; L-6. Skrajny lewicowiec; M-1. Najbogatsi obywatele służący w jeździe w starożytnym Rzymie; M-10. Ideologia sformułowana przez Lenina.

Pionowo: 1-E. Energiczne i mocne pociąganie, wrywanie; 2-A. Polecenie dla psa; 3-G. Wraz z Ribbentropem podpisał układ sowiecko-niemiecki; 4-A. W klaserze filatelisty; 5-G. Jednostka natężenia prądu el.; 6-A. Czasek „wylazi z worka”; 6-J. Państwo ze stolicą w Bamako; 7-F. Dzień tygodnia; 8-A. Korab Noego; 8-J. Policja polityczna ZSRR (skrót), której funkcjonariusze dokonali w 1940 r. mordu na polskich oficerach; 9-D. W godle b. ZSRR; 10-A. Dawniej stawał piec; 10-J. Okresowo powtarzająca się czynność; 11-D. Olsza (drzewo lub krzew) inaczej; 12-A. Pojemnik na

odpady; 12-H. Przepląta przez Grodno; 13-C. Pas, wstęga; 14-G. Zaścianek w „Panu Tadeuszu”; 15-A. Miejscowość pod Warszawą, gdzie w czasie II wojny światowej Niemcy dokonywali masowych egzekucji na naszych Rodakach; 16-J. Egzemplarz, unikat; 17-A. Dawniej: kino (w parze z teatrem).

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
A	*											K	O				
B																	
C														*			
D																	
E	*			*													
F																	
G															*		
H																	
I													*				
J						*											
K												M	U				
L																	
M														N	I	Z	M

Litery z pól oznaczonych gwiazdkami - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na poprawne rozwiązania.

(Redakcja)



AUSTRIACKI FESTIWAL SCHUBERTOWSKI CZYLI „SCHUBERTIADA” W FELDKIRCH

Małe, ale śliczne miasto Feldkirch leży na samym zachodzie Austrii, o parę kroków od Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Księstwa Liechtenstein oraz jeziora Bodeńskiego. Góruje nad nim średniowieczny zamek hrabiów von Montfort (którzy, nawiasem mówiąc, nie mają nic wspólnego z Francją). Mimo, że droga jest stroma, do zamku można przyjechać samochodem.

W dziedzinie literatury światowej, Feldkirch ma dwa powody do dumy: w dawnym kolegium jezuickim (które dziś jest akademią muzyczną) uczniem był ongiś sławny pisarz brytyjski Conan Doyle, „ojciec” znanej na całym świecie postaci jaką jest detektyw Sherlock Holmes (1859-1930). Drugim powodem do dumy jest James Joyce, rodem z Dublina (1882-1941), autor „Ulissesa”, dzieła tak skomplikowanego, że jego tytuł jest nieskończenie bliższy amatorom lektury, niż jego zawartość. Tytułowa postać utworu została, wedle tradycji, wymyślona przez autora na dworcu kolejowym w Feldkirch. Mimo, że Feldkirch nie jest nawet stolicą austriackiej prowincji Vorarlberg, najmniejszej z wszystkich, posiada dwie pierwszorzędne sale koncertowe o bardzo dobrej akustyce i... wygodnych fotelach. Sale te są stale wypełnione po brzegi publicznością melomanów zakochanych w muzyce Schuberta (1797-1828); miejsc wolnych nie ma właściwie nigdy, z czego wynika, że dyrekcja festiwalu nie potrzebuje troszczyć się zbytnio o reklamę.

Co do programów festiwalu, który ma miejsce w drugiej połowie czerwca, obejmują one niemal wyłącznie dzieła Schuberta - i dlatego wzię się on „Schubertiada”. Obok Schuberta, słyszy się w Feldkirch również utwory kompozytorów w jakimś stopniu bliskich Schubertowi, jak np. Beethoven, Schumann, Brahms itd. Festiwal jest więc czysto „germański” (austriacko-niemiecki) i łatwo wykazuje olbrzymie znaczenie Austrii i Niemiec w historii muzyki światowej.

Jak wszyscy wiemy, „Lied” zajmuje w twórczości Schuberta poczesne miejsce. Wielu muzykologów sądzi, że w tej dziedzinie nikt nie potrafił dorównać Schubertowi. Ale co to jest „Lied”? W przeciwieństwie do francuskiej „melodii” (XIX w.) lub „piosenki” (XVI w.), „Lied”, czyli pieśń, jest specjalnością Europy Środkowej. W przeciwieństwie do utworów francuskich - eleganckich, wykwiutnych, czasem „salonowych” - „Lied” jest dziełem o charakterze popularnym, ewentualnie ludowym, pełnym romantyzmu, czasem tajemniczości. Największymi twórcami tego rodzaju muzyki (akompaniament jest powierzony fortepianowi, czasem orkiestrze symfonicznej), obok

Schuberta, byli: Schumann, Beethoven, Brahms, Mahler, Wolf, R. Strauss: w sumie mamy tu trzech Austriaków i czterech Niemców, a na siedmiu artystów - pięciu było wiedeńczykami z wyboru, a jeden tylko, Schubert, był rodzimym wiedeńczykiem. W Europie Środkowej tylko jeden wielki kompozytor pieśni był innej narodowości: Węgier - Franciszek Liszt.

W Feldkirch słyszy się oczywiście bardzo dużo pieśni w wykonaniu słynnych artystów. Obecny, jako krytyk muzyczny, na czterech koncertach poświęconych wyłącznie pieśniom (obok czterech innych poświęconych innego rodzaju muzyce: proporcja jest wymowna), często myślałem, że to co słyszę w zakresie pieśni należy do krainy doskonałości, czego dowodziły niesłychane, niekończące się owacje.

Duński baryton Bo Skovhus wykonał cykl pod tytułem „Piękna Młynarka” w sposób zachwycający, tym bardziej, że do licznych zalet wokalnych artysty dodać należy pierwszorzędą, jakże wymowną, mimikę. Dzięki swemu barwnemu głosowi i nadzwyczajnej technice śpiewu, a także dzięki temu, że muzyka Schuberta, do tekstu Wilhelma Müllera, pełna jest w wykonaniu solisty i zycia, i uroku. Skovhus pokazał, że jest gwiazdą bardzo już bliską zenitu.

Tenor Peter Schreier, rodem z Saksonii, (akompaniował mu świetnie pianista Andreas Schiff) wybrał



Schumanna i Schuberta, najwspanialszych chyba kompozytorów pieśni. Interpretacja w najczystszym stylu odznaczała się godną podziwu precyzją i artyzmem jego niebywałych „pianissimo”.

Baryton Olaf Baer wybrał program nie najlepszy: nieco nużące pieśni Schuberta związane z mitologią antyczną. Utwory często za długie, często zbyt opisowe, grzeszyły brakiem pewnego czaru i na zbyt głośnym akompaniamentem (świetnego skądinąd pianisty Helmuta Deutscha). Druga część recitalu wydała mi się piękniejsza: obejmowała wyłącznie pieśni oparte na tekstach Mayrhofera i doszła do szczytu dzięki wspaniałej poezji Schillera: „Die Bürgschaft”, godnej równie wspaniałej muzyki Schuberta: prawdziwy skarb!

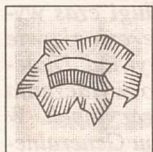


W miejsce Heleny Donath, pogrążonej w żalobie, zgodziła się wystąpić Michelle Breedt, mezzo-sopran rodem z Afryki Południowej; akompaniował jej, niestety dość monotonna, pianista Wolfram Rieger. Śpiewaczka czuje się bez wątpienia najlepiej w utworach fantastycznych i dramatycznych: to co liryczne nie bardzo jej odpowiada. Recital, poświęcony wyłącznie Schubertowi, był na poziomie wybitnie nierównym i pod względem jakości głosu (chwilami nieco krzykliwego), i pod względem wymowy (nie słyszało się niemal niektórych nut). Brakowało też często schubertowskiego czaru. Trzeba jednak podkreślić, że artystka posiada niewątpliwie talent, który z czasem powinien dojść do pełnego rozkwitu.

Kwartet smyczkowy „Keller”, powstały w Budapeszcie, nie jest wystarczająco znany na terenie Francji: a szkoda! Poświęcił swój koncert nie tylko słynnemu dziełu Schuberta pod tytułem: „Dziewczę i śmierć”, ale także Dworzakowi i Haydnowi. Czyli, krótko mówiąc, zaprezentował dwa wieki muzyki: od 1732 (Haydn przychodzi na świat) po 1904 (umiera Dworzak). Pozwoliło to artystom pokazać, że panują nad wszystkimi stylami, że są niezwykle muzyczni i dysponują, bez trudu, przebogatym skarbem dźwięków, jak również nadzwyczajną paletą kolorów i uczuć. Koniec dzieła Schuberta był rzeczywiście przejmujący. Jednym słowem: świetny koncert, świetnego kwartetu, któremu życzyć wypada wielkich sukcesów. Fiński dyrygent Mikko Franck na czele bamburskiej orkiestry symfonicznej zaprezentował program wyłącznie beethovenowski: całość „Egmonta”, bardzo rzadko grywana - poza uwerturą, ósmą symfonię, też wykonywaną wyjątkowo oraz „Ah! Perfido”, scenę i arie, o których wielu melomanów nigdy nie słyszało: program był więc jak najbardziej „jednolity”. Dyrygent cieszy się niewątpliwym zmysłem dramatycznym i zna wagę ciszy w jakimkolwiek dziele muzycznym; konstrukcja jego interpretacji jest wyraźna i skuteczna, a orkiestrą dowodzi jak należy. W koncercie wzięła też udział wspaniała śpiewaczka Julia Varady, dosłownie olśniewająca (jak zwykle).

Koncert miał jeszcze jedną zaletę: pokazał





Polacy w Beneluksie

15 SIERPNIĄ W BRUKSELI

15 sierpnia Polonia belgijska obchodzi zwykle święto Wniebowzięcia N.M.P. Zwykle też obchody te są połączone ze Świętem Żołnierza Polskiego i rocznicą „Cudu nad Wisłą”. Tym razem uroczystościom towarzyszył niecodzienny wernisaz niezwykłej wystawy obrazów w Centrum Polskim w Brukseli.

Połączone uroczystości rozpoczęły się o godz. 10⁰⁰ uroczystą Mszą św. w kaplicy PMK w Brukseli celebrowaną przez delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji, Ks. Abp Szczepana Wesolego. Następnie wszyscy udali się do Centrum Polskiego, gdzie odbyła się - w obecności członków Stowarzyszenia Kombatantów w Belgii, przedstawicieli polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, ataszatu wojskowego i organizacji polonijnych w Belgii - uroczysta akademicka z okazji Święta Żołnierza Polskiego. Wśród przybyłych gości należy wymienić: Ks. abp Szczepana Wesolego, Ks. rektora Leona Brzezińskiego, dr Bohdana Mrozowskiego - konsula honorowego, pełniącego także funkcję prezesa SPK, Włodzimierza Dropińskiego - prezesa Zjednoczenia Polskiego, Jerzego Michałowskiego - radcę handlowego Ambasady RP, Jana Cibullę - konsula d/s Polonii, podpułkownika Waldemara Pabisa - z-cę attaché wojskowego oraz gen. bryg. Henryka Tacika z Polskiego Przedstawicielstwa Wojskowego przy NATO. Po wygłoszeniu okolicznościowych referatów przez B. Mrozowskiego i W. Dropińskiego wszyscy, wspólnie z „Trio z Gandawy” - kierowanym przez Jerzego Salomona, odśpiewali wiązankę popularnych pieśni żołnierskich. Kończącym akcentem uroczystości było otwarcie wystawy przywiezionej do Belgii przez Muzeum - Zamek Górków w Szamotułach. Patronat nad wystawą objęła PMK w Brukseli i Ambasador RP w Królestwie Belgów, Jan Wojciech Piekarski. Ks. proboszcz Tadeusz Czaja przedstawił zaproszonych z kraju gości - delegację szamotulskiego muzeum na czele z dyr. Markiem Szczepańskim i kustosz Elżbietą Ratajczak oraz głównego „bohatera” wernisazu, ks. Alfonsa Rzeźniczka. To on właśnie podarował polskiemu muzeum zbiory kolekcjonowane przez całe życie. Część obrazów wróciła do Brukseli i Polonia belgijska będzie je mogła oglądać i podziwiać w Centrum Polskim aż do końca bieżącego roku. Dyr. M. Szczepański przeczytał okolicznościowy list od szamotulskiego starosty - Pawła Kowzana, a Elżbieta Ratajczak omówiła Kolekcję i zaprezentowała przywiezioną wystawę. Ks. Alfons Rzeźniczek ze wzruszeniem opowiedział o losach obrazów. Kolekcja to nietypowa, zbierana

całe życie przez 85-letniego dziś duszpasterza polonijnego. Jako kapłan Zgromadzenia Księży Oblatów od 1942 r. pracował on w Belgii i we Francji. Od „zawsze” miał żylkę kolekcjonerską. Pierwsze zakupy dotyczyły obrazów malarzy francuskich. Z czasem stał się mecenasem emigracyjnych malarzy pochodzenia polskiego. Otaczał ich opieką, kupował ich obrazy, zamawiał portrety, finansował artystyczne podróże. Kiedy w 1994 r. przeszedł na emeryturę i musiał zamieszkać w Instytucie św. Kazimierza w Vaudricourt we Francji, kolekcja liczyła przeszło 100 obrazów. Od jakiegoś czasu zamierzał podarować ją Polsce, a sytuacja w jakiej się znalazł przyspieszyła tylko konieczną decyzję. To, że Kolekcja trafiła do Szamotuł sprawił ks. Tadeusz Czaja, obecny proboszcz z Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.

Urodzony w Ostronogu, związany z Szamotułami więzami rodzinnymi, już kilka lat wcześniej pośredniczył w przekazaniu do Poznania innej kolekcji ks. Rzeźniczka. Akademia Muzyczna otrzymała wówczas przeszło 2000 starych płyt. To on zaproponował Muzeum - Zamek Górków przekazanie niecodziennego daru. Kustosz muzeum - E. Ratajczak zachwyciła się Kolekcją, a dyr. Marek Szczepański natychmiast rozpoczął starania o przewiezienie zbiorów. W ubiegłym roku po raz pierwszy pokazano wszystkie obrazy w Szamotułach. Rada Miasta i Gminy uhonorowała obu księży medalami „Zasłużony dla Miasta i Gminy Szamotuły”. Polski Minister Kultury i Sztuki przyznał ks. A. Rzeźniczce Odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej”. Belgia uhonorowała go już kilka lat wcześniej prestiżowym królewskim odznaczeniem „Chevalier de l'Ordre de Leopold II”. Ks. T. Czaja jest natomiast niestrudzonym organizatorem. Goście z Polski nie znajdowali słów uznania dla jego energii, poświęcenia, znakomitego zmysłu organizacyjnego, konsekwencji działania i ... osobistego uroku. Teraz uznał, że najwyższy czas pokazać Kolekcję, będącą już własnością Szamotuł - w Brukseli. Organizacja wystawy wymagała wiele trudu i pracy. Problemem było kosztowne przewiezienie obrazów. Tym razem finansowo pomogła prezes Jolanta Klimczak-Gromadzińska z Euro Citroën w Poznaniu. Wernisaz był w środowisku brukselskim wydarzeniem niecodziennym. Wszyscy obecni z zachwytem oglądali wystawę podzieloną na cztery grupy tematyczne: portrety, pejzaże, obrazy o treści religijnej, kompozycje abstrakcyjne. Podziwiano także znakomity katalog wydany przez Muzeum, ale przede wszystkim dzieło kolekcjonerskie ks. A. Rzeźniczka. Jak mówi dyr. Szczepański: „Kolekcja ks. A. Rzeźniczka nie jest jedynie zbiorem obrazów. Stanowi ona dokument o znaczeniu historycznym i socjologicznym. Są bowiem dzieła, które wyraźnie określają kondycję emigranta, są - jak napisał Miłosz - „(...) dopełnieniem opuszczonych i samotnych dusz”.

ANNA NEVERS-KOS

tym, którzy nie uznają innych utworów jak tylko te, już sto razy słyszane, jak niewłaściwa jest ich polityka.

FORTEPIAN W DWU „WYDANIACH”.

Wysłuchawszy dwu recitali fortepianowych, obu interesujących, ale z zupełnie innych powodów, konstatuję, że porównanie ich jest wysoce pedagogiczne. Młody pianista niemiecki Bernd Glemser i nieco starszy Węgier Andras Schiff grają na tym samym instrumencie, mając jednak w stosunku do niego zupełnie inną postawę psychologiczną.

Pierwszy, w dwu cyklach wariacji Brahmsa (tematy Schumanna i Paganiniego), wyraźnie dąży, jak to się często zdarza w bardzo młodym wieku, do olśnienia słuchaczy swą techniką, chwilami akrobatyczną. Dodajmy do tego pewną przesadę w podkreślaniu uczuć i zrozumiemy, że choć artysta zasłużył na obfite brawa, okaże pewnie cały swój talent dopiero za kilka lat. Po wariacjach przyszła kolej na sonatę Schuberta D 960, w której spotykały się najróżniejsze ingrediencje: trochę szczerej melancholii, nudnawe dłużyzny, niepotrzebne gesty, ale i dużo pięknych

pasaży. Całości brakowało podstawowej koncepcji a finałowi właściwego rozmachu. Artysta w młodym wieku jest jednak zawsze ciekawy dla krytyka, a jeśli jest tak uzdolniony jak Bernd Glemser: krytyk ma ochotę stać się prorokiem.

Andras Schiff jest wielkim pianistą: kocha swój instrument, stale stara się o wydobywanie z niego wszelkich możliwych emocji, jak najpiękniejszych ekspresji; jest on dla niego cennym partnerem. W programie wyłącznie Schumann: humoreska op. 20, osiem „Novelletten” op. 21 oraz trzecia sonata, zwana tradycyjnie „koncertem bez orkiestry”. W całości recitalu stale były obecne: wspaniałe, a jakże wymyślane poczucie rytmu; pewna - konieczna u Schumanna - nierównowaga psychiczna; niesłychane bogactwo kolorystyczne dźwięków; piękne uderzenie. Można by przez moment pomyśleć o jakimś kalejdoskopie, ale nie o to chodzi, bo wszystko jest przemyślane, wszystko dąży do zasadniczego celu: niech Robert Schumann przemówi! Panuje tu prawdziwy, nieuchwytny romantyzm; wiadomo jednak, że rządzi nim żelazna dyscyplina. Tu krytyk nie myśli o prorocztwach: wystarczy mu bezgraniczny zachwyt.

JAN-STANISŁAW MYCIŃSKI



O Czym piszą inni

W Polsce

Odwołanie wicepremiera Janusza Tomaszewskiego, a wcześniej przekazanie do Sądu Łustracyjnego sprawy Roberta Mroziewiczza - wówczas jeszcze wiceministra obrony narodowej dla kontaktów z NATO - wywołało w Polsce nową falę dyskusji wokół łustracji. Oliwy do ognia dolał Kwaśniewski, który publicznie, w obecności premiera, skrytykował AWS, za politykę łustracyjną. Riposta premiera Jerzego Buzka była natychmiastowa. Uznał on, że od polityków należy wymagać odpowiedzialnej postawy moralnej i dlatego nie ma nic niestosownego w odsuwaniu od pełnienia stanowisk w rządzie podejrzanych o współpracę ze służbami tajnymi PRL. W istocie rzeczy odmiennie stanowisko Kwaśniewskiego w tym względzie nie powinno dziwić, jeśli przyjrzymy się jego najbliższemu otoczeniu politycznemu i rodowodowi politycznemu samego prezydenta. Aby oddać państwu tonację i atmosferę w omawianej kwestii, zaprezentujemy kilka cytatów prasowych. W komentarzu „Naszego Dziennika” (z 4/5 września) czytamy: *Tak jak to było do przewidzenia sprawa łustracji wywołała wielkie zamieszanie. Media i politycy, którzy od samego początku byli zdecydowanymi jej przeciwnikami, w ostatnich dniach puszczali wodze fantazji. Szczytem aberracji okazał się wyczyn Jacka Kuronia, który oskarżył rzecznika interesu publicznego i Sąd Łustracyjny o uleganie „ubeckiej prowokacji”, i nawoływał do „zmazania hańby” ustawy łustracyjnej.*

Ci „łustracyjni hamulcowi” jeszcze przed rokiem wydawali się nie przyjmować do wiadomości, że im później proces ten zostanie przeprowadzony, tym większą cenę będziemy musieli za niego zapłacić. Nie ulega wątpliwości, że procedura ta jest koniecznością w państwie prawa. Tylko należało ją wprowadzić w życie w czasie jak najbardziej dla nas dogodnym. W roku 1992 była taka okazja, niestety nie wykorzystano jej. Czas ten bezpowrotnie minął. Teraz jesteśmy zmuszeni do oglądania spektakli takich, jak ten, przy okazji dymisji wicepremiera Tomaszewskiego. Pozornie wygląda na to, że sytuacja ta wywołała falę wystąpień przeciwników łustracji. A przecież antyłustracyjna ofensywa ruszyła jeszcze przed aferą z wicepremierem w roli głównej, po tym jak wszczęto procedurę łustracyjną wobec Roberta Mroziewiczza z Unii Wolności - podsekretarza stanu MON. Jej stratedzy z dziką satysfakcją bombardowali nas hasłami o „dzikiej łustracji” i „państwie teczki”. Wydaje się jednak, że mimo

wszystko mieszkamy w Państwie, gdzie przeprowadzana jest łustracja, a dzikie są tylko ploteczki.

W „Gazecie Wyborczej” (z 4/5 września) znajdujemy pouczający wywiad z sekretarzem generalnym Unii Wolności, Mirosławem Czechem, który nie kryje swojej dezaprobaty dla polityki AWS wobec łustracji i w ten sposób ukazuje jak wiele spraw różni koalicjantów, w jak wielu kwestiach UW odchodzi od pewnych ideałów i programu niepodległościowo-rozliczeniowego:

To co się dzisiaj dzieje, jest kontynuacją dzikiej łustracji. Mogę powiedzieć z całym przekonaniem, że teczki są wykorzystywane w grze politycznej. Dlatego też zwróciliśmy się do komisji sejmowej. Dla nas sprawa wniosku do Sądu Łustracyjnego dotyczącego Tomaszewskiego ma znaczenie całkowicie drugorzędne. Ale w AWS wokół sprawy łustracji przez długi czas była toczona jakaś gra. AWS w ekspresowym tempie podjęła uchwałę zobowiązującą polityków do podania się do dymisji, jeśli do Sądu Łustracyjnego wpłynę wniosek w ich sprawie. Krytykowaliśmy ją bardzo stanowczo, bo w naszym głębokim przekonaniu uchwała wskazuje, że są w Akcji ludzie, którzy nie czekając na rozstrzygnięcia sądowe, chcą wykorzystywać łustrację, przykrywając to troską o moralność i czystość szeregów. Winę za niejasność całej sprawy ponosi premier i Marian Krzaklewski; obaj są odpowiedzialni za cały szum, który dziś słyszymy... sytuacja wymknęła się spod kontroli. Dlatego łustrację należałoby jak najszybciej zatrzymać.

Komentarz do tego poglądu zamyka się w pytaniu: dlaczego i kto boi się łustracji? Natomiast w „Tygodniku Powszechnym” (z 5 września) godny polecenia jest wywiad z wybitnymi historykami współczesności: prof. Paczkowskim i ks. dr Friszke na temat ubeckich teczek. Oto fragment tej interesującej publikacji: *Wobec emigracji na Zachodzie, a nawet wobec tamtejszej Polonii, inwigilacja trwała od lat 40. Więcej, podejmowano też działania zmierzające do skłócenia emigracji oraz pozyskania wśród niej agentury. I odpowiadał za to departament wywiadu, bo kontrwywiad nie miał prawa działać za granicą - gdy chciał podjąć jakąś akcję poza Polską, musiał dostać zgodę wywiadu. Tak było choćby z wyprawą Światły w grudniu 1953 r., którą wykorzystał on do swej ucieczki. Emigranci, począwszy od końca lat 40. sami obrzucali się nawzajem oskarżeniami o agenturalność. Czasami bez pokrycia, a czasem - choć bez dowodów materialnych - zasadnie. Gdy mowa o agenturze, warto pamiętać, że umoczeni są w nią także lu-*

dzie lewicy. Za granicę długi czas wyjeżdżali przecież głównie członkowie PZPR i to wykorzystywał wywiad. Dlatego Kwaśniewski dążył do wyłączenia wywiadu z procedur łustracyjnych. W 1949 r. w II Oddziale Sztabu Generalnego i w wywiadzie cywilnym odbyła się narada na temat stanu polskiej siatki na Zachodzie. Jasne było, że wywiad zajmie się nie tylko inwigilacją wrogich państw, ale również penetracją polskiej emigracji. Ale siatka, którą na Zachodzie dysponowała nowa władza, składała się w znakomitej większości z mieszkających tam polskich komunistów pochodzenia żydowskiego, którzy wyjechali z II RP w latach 30. Oni zaś nie nadawali się do pracy wśród polskiej emigracji politycznej, bo nie mieli z nią żadnego kontaktu. Trzeba było przeprowadzić - jak to nazywano - rozgłoszenie polskiej siatki wywiadowczej w zachodniej Europie, czyli zwerbować „Aryjczyków”, bo tylko oni mogli być skuteczni.

Zmieniamy na koniec temat - jest on ważny dla tych wszystkich, którzy utracili majątek na skutek grabieżyce polityki komunistów. Rząd III Rzeczypospolitej uznał, że państwo stać obecnie na zwrot tylko 50% zagrabionego majątku. Oto ważniejsze propozycje rządu, które teraz trafiają do Sejmu (podajemy za „Zykiem” z 4/5 września):

Tam, gdzie będzie to możliwe, nieruchomości mają być zwrócone w naturze. W innych przypadkach byli właściciele otrzymaliby rekompensatę w bonach repriwatyzacyjnych. Osoba uprawniona będzie miała prawo wyboru świadczenia, o ile nie naruszy to praw osób trzecich. Nie odzyskają swojej dawnej własności właściciele gruntów, które obecnie są oddane w wieczyste użytkowanie lub są szczególnie cenne dla kultury polskiej. Nie będzie też zwrotów nieruchomości, które gminy wykupiły od skarbu państwa. Kolejne wyjątki to działki położone w dużych kompleksach leśnych, w parkach narodowych i rezerwach przyrody oraz zajęte przez drogi publiczne i niezbędne dla obronności państwa. W tych przypadkach rozszczenia będą realizowane za pomocą bonów repriwatyzacyjnych. Bony będą przyznawane jako wyrównanie różnicy przy przywróceniu własności nieruchomości lub jako odrębna forma świadczenia. Bony mają być papierami wartościowymi emitowanymi przez skarbu państwa. Projekt ustawy zakłada także realizację roszczeń Zabużan, czyli osób przesiedlonych do Polski z terenów byłego ZSRR. Nadal zbyt wiele zapisów budzi kontrowersje. Są też w parlamencie zdecydowani przeciwnicy repriwatyzacji. Niektóre środowiska byłych właścicieli zapowiadają, że będą skarżyć ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Zatem nawet uchwalenie ustawy przez Sejm nie zakończy drażliwej kwestii.

PRASOZNAWCA

we Francji

NAUCZANIE KATECHIZMU.

„Le Figaro” z 1 września oraz „Paris Notre-Dame” z 2 września informują o wydaniu nowego katechizmu dla dzieci, zatytułowanego „Pour grandir dans la foi, parcours de catéchisme, 1-ère étape”. Rodzice na pewno będą zaskoczeni widząc powtarzającą się na kolejnych stronach formułę: „zapamiętuję...”, po czym następuje prosta definicja wyrażająca zasadę wiary chrześcijańskiej. Czyżby zaznaczał się w ten sposób powrót do starej metody - nauczania na pamięć? „Zapamiętywanie jest podstawą w pedagogice katechetycznej, wyjaśnia dodatkowa książka, przeznaczona dla rodziców i nauczycieli religii. „Oczywiście nie jest naszym celem wykształcenie *dobrze myślących automatów* lub tworzenie *dystrybutorów wiary katolickiej*”. Sylvie Candès, jedna z redakterek nowego katechizmu, wyjaśnia metodę: „Katechizm z 1947r. zawierał zasady, które zakładały kultywowanie podstaw religii w rodzinie, praktyki niedzielne i sakramentalne. Lecz dzisiaj zmieniły się czasy, środowisko rodzinne i kulturalne. Na lekcje religii przychodzi coraz więcej dzieci nie ochrzczonych. Na drodze, której przejście proponujemy, by stać się człowiekiem wierzącym, musimy dać dzieciom jasne podstawy, oprócz się również na ich pamięci, aby weszły w rozumną praktykę wiary. Nie stanowią ani sekty ani filozofii. Dać dziecku podstawy, które przypomni sobie wchodząc w wiek dorosły, to uszanować jego wolność. Wiedząc w co wierzy będzie człowiekiem bardziej wolnym ... od pomieszanych pojęć. bp Eric Aumônier, odpowiedzialny za tę metodę katechetyczną, nie dostrzega w odwoływaniu się do pamięci nic nowego. Biblia, nawet nauczanie Jezusa, cała tradycja Kościoła odwoływały się do zdolności zapamiętywania i przekazu ustnego. „Zapamiętywanie i przypominanie sobie oznacza korzystanie z darów, przyznanych nam, by umożliwić nasz rozwój. Człowiek pozbawiony pamięci ryzykuje, iż zostanie więźniem chwili i subiektywności, zatrzymany przez emocje chwili.”

NA STATKU-KAPLICY

„Paris Notre-Dame” z 2 września zamieszcza artykuł o kaplicy-statku w Conflans-Sainte-Honorine, gdzie wiosną tego roku zaproszona byłam na Mszę św. z okazji I komunii świętej bliźniaczek z rodziny polsko-francuskiej: Julie i Emilie. Ta dziwna kaplica, ochrzczona zwrotem „Służę”, zakotwiczona jest na wybrzeżu Sekwany w Conflans Sainte-Honorine, kilka minut od stacji RER. Kapitanem jest tutaj o. Arthur Hervet. Początkowo był kapłanem więziennym. „Pewnego dnia zabroniono mi tam wejścia. Nigdy nie dowiedziałem się - dlaczego. Było to dla

mnie wielkim doświadczeniem, lecz Bóg chciał, bym znalazł się w innym miejscu.” Spotyka wówczas o. Vallet, przyjaciela księdza Piotra, żyjącego w bardzo ubogich warunkach na statku w Conflans. Otrzymuje propozycję pozostania tam. Od tej pory coraz częściej dawni więźniowie przybывают tu i proszą o pomoc. „Chciałem pokazać, że z pomocą nawet małych środków można odpowiedzieć na wiele potrzeb, mówi o. H. Otworzyliśmy bank alimentacyjny, przyjmujemy wiele osób, codziennie od 10 lat odprawiamy Mszę św. Naszym celem jest ofiarowanie każdemu tego, co dałby mu Jezus.” Dla wielu ludzi o. H. jest „busołą”. Niemal bez ustanku młodzi, starzy, rodzice, bezdomni, ludzie szukający azylu, toksykomanii przychodzą by prosić o radę, adresy, lecz głównie szukają ciepła i otuchy. Wszyscy całują się tu „na dzień dobry”. Jest to „złota” zasada. Niektórzy znaleźli tu sens życia. Hugues mieszka tam od niemal 6 lat. Gdy poznał o. H. zaczął przychodzić regularnie, by pomagać w pracy parafii. Wkrótce opuścił wszystko, by mieszkać i pracować na statku „Służę”. „Można tutaj żyć Ewangelią. Nie wielkimi słowami, lecz czynami. „Służę” jest cudownym miejscem, skrzyżowaniem nędzy z wielkimi bogactwami.”

W KOSOWIE... KRES NADZIEI?

„Le Figaro” z 24 sierpnia i „Famille Chrétienne” z 2 września. „...Protektorat międzynarodowy w Kosowie nie istnieje” - stwierdza Pierre Rousselin w artykule zamieszczonym w „Le Figaro”. Co prawda odkąd NATO doprowadziło do wycofania się stąd sił jugosłowiańskich, uchodźcy albańscy powrócili masowo. Jednakowoż ich exodus zastąpiony został uchodźstwem Serbów, których los staje się coraz bardziej żałosny. Od 12 czerwca w Kosowie zamordowano ok. 200 Serbów. Pozostaje ich tu jeszcze jedynie ok. 30 tysięcy, podczas gdy przed wojną stanowili ok. 200 tysięczną społeczność. Te cyfry wystarczają, by wskazać, że 40 tysięcy żołnierzy wysłanych przez 22 kraje - mandatariuszy ONZ - nie są zdolne zapewnić bezpieczeństwa wspólnocie w Kosowie. Najwyższy już czas, by znaleźć rozwiązanie, aby zatrzymać trwający dramat. Bernard Kouchner - administrator ONZ - przewiduje „zgrupowanie” Serbów w sektorach, gdzie byliby strzeżeni przed wendetą ludności albańskiej. Po powrocie z Kosowa Régine Herzberg - Polonistka, lekarz psychiatra, wyciąga wnioski z tego, co widziała i słyszała w Kosowie. „Głoszenie możliwości zwykłego współżycia bez rygorystycznej i zdecydowanej sprawiedliwości wydaje się zarówno iluzoryczne, jak i niemożliwe do zaakceptowania, ponieważ nie bierze się pod uwagę stanu szoku, w jakim znajdują się wciąż mieszkańcy Kosowa. (...) Wojna i jej rezultaty nie usatysfakcjonują nikogo. Oczywiście, w każdym wypadku należy chronić Serbów i Romów, którzy pozostali jeszcze w Kosowie. (...)”

ANNA WŁADYKA

Dokończenie ze str. 12

JESIENNE KALOSZE

! ? I trudno się nawet ludziom dziwić, tyle że w makroskali, w skali kraju, ta paranoiczna, wszechogarniająca spirala roszczeń, bez możliwości pokrycia, jest samobójcza, a jedynym jej „beneficjentem” staje się postkomunistyczna lewicowa opozycja. Ona, która przez poprzednie cztery lata własnych rządów (wspólnie z PSL) nie podjęła żadnych koniecznych reform systemowych w Polsce, teraz - w roli obrońcy „ciemnionych” - zbija, wspólnie z Kwaśniewskim, swój kapitał polityczny.

A zdesperowani ludziska „gładko tykają” - jak mawiał Kisiel - tanią i zupełnie demagogiczną propagandę lewicy, serwowaną z upodobaniem przez „ich” telewizję i większość tzw. „publicznych” środków masowego przekazu. I naprawdę, rozumiejąc przecież ludzkie żale, pretensje, niecierpliwość i rozbudzone aspiracje, pozostają z niesłychanym podziwem dla... Buzka i całego właściwie (trudnego - koalicyjnego) rządu z ministrem edukacji, zdrowia, rolnictwa, spraw socjalnych, a nawet skarbu włącznie, którzy mimo sprzyjającego przeciwnym sobie nieuczciwym siłom postkomunistów, zakłamej propagandy i ludzkiej naiwności, żeby nie powiedzieć głupoty, odsądzeni od czci i wiary, zamiast rzucić to wszystko „w diabły” trwają w swym moralnym, patriotycznym, a bardzo niewdzięcznym obowiązku przeprowadzania Polski przez niezbędne - z czym nawet wrogowie się zgadzają - ustrojowe reformy. Reformy, którym byłe PRL trzeba, mimo że „to boli”, poddać (i to jak najprędzej), jeżeli nie mamy pozostać na początku XXI wieku europejską miernotą, na marginesie historii i... ekonomii.

Nie, nie chcę wcale, przez to pro-rządowe „zadęcie z grubej rury” nikogo przekonać, że w Kraju wszystko jest „cacy”, dobrze, bezbłędnie, ale należy jednak zachować zdrowe proporcje między słusznością dążeń i celów, a ich - nawet bardzo wysokimi, ekonomicznymi i społecznymi kosztami. Trzeba w końcu zawsze zadać sobie uczciwie pytanie, nawet jeżeli jest się małorolnym chłopem, nauczycielem historii, anesteziologiem czy bezrobotnym górnikiem, o... alternatywy zaniechania leczenia. Same środki przeciwbólowe, w postaci wyludżanych pieniędzy bez pokrycia, mogą na krótką metę stłumić cierpienie, podtrzymać bierność złudzenia, ale nie zastąpią niezbędnej operacji wycięcia, pleniącego się przez 45 lat PRL raka gospodarki nakazowo-rozdzielczej i totalitaryzmu państwa wobec społeczeństwa.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polacy na Zachodzie

HAMBURG: DWIE ROCZNICE

W niedzielę 29 sierpnia br. o godz. 11³⁰ w kościele św. Józefa Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ignacy Jeż z Koszalina, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, odprawił dla Polonii Hamburga uroczystą Mszę św. za poległych i pomordowanych w czasie II wojny światowej oraz Powstania Warszawskiego.

Dostojny Gość przybył do Niemiec na zaproszenie ks. prałata Jana Śliwańskiego z okazji obchodów 60 rocznicy wybuchu II wojny światowej (1.09.1939 - 1.09.1999) oraz 55. Rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego (1.08.1944 - 1.08.1999).

Mszę św. z Dostojnym Seniosem Episkopatu Polskiego celebrował proboszcz dla katolików polskojęzycznych w Hamburgu ks. prał Jan Śliwański.

Polski Duszpasterz powitał bardzo serdecznie Gościa z Polski, wyrażając radość z jego przybycia. Powitał także Konsula Generalnego pana Mieczysława Sokołowskiego, byłych żołnierzy Armii Krajowej walczących w Powstaniu: inż. Maksymiliana Pelca, dr Józefa Kaczmarczyka, mec. Broniwoja-Orlińskiego, zasłużonych działaczy społecznych w Hamburgu i na terenie Niemiec Zachodnich, którzy w czasie Mszy św. czytali lekcje i modlitwę wiernych.

Delegacja Parafii: przełożona Siostr - s. Maria Dąbrowska i pani Anna Mucha z Rady Rodziców w Misji - wręczyła Ks. Biskupowi piękny bukiet róż i książkę ks. prof. A. Nadolnego „Sto lat duszpasterstwa polskiego w Hamburgu”.

Podczas Mszy św. dr Adam Smykowski wykonał śpiew pierwszego hymnu narodowego (zabytku literatury polskiej) „Bogurodzica Dziewica Bogiem sławiona Maryja”. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę”. Na organach grała prof. Irena Kaniowska. Słowo Boże wygłosił Ks. Bp I. Jeż ukazując kontekst historyczny przeżywanej uroczystości. Przed głównym ołtarzem paliły się znicze. Ambonę udekorowano białą-czerwoną flagą z cyframi „60” i „55”.

Przy ołtarzu św. Józefa umieszczono tryptyk św. Maksymiliana Kolbe a przy ołtarzu Matki Bożej duży obraz plakatu upamiętniający Powstanie Warszawskie z literami „PW” w kształcie kotwicy (Polska Walcząca) i tekstem poety Kamila Krzysztofa Baczyńskiego poległego 4 sierpnia 1944 r. w Powstaniu: „Zanim padłś, jeszcze ziemię przeżegnałś ręką. Czy to była kula synku, czy to serce pękło?”.

Przed kościołem rozprowadzono cegiełki na budowę pomnika polskiego na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Neuengamme pod Hamburgiem.

Ks. bp Ignacy Jeż wygłosił dodatkowo kazanie w czasie Mszy św. o godz. 10¹⁵, a wieczorem - w ramach spotkań Klubu Inteligencji Katolickiej - dłuższy referat nt. „Jak przeżyłem obóz koncentracyjny?”. Na spotkaniu tym Ksiądz Biskupa powitał i dyskusję prowadził pan Jacek Blij. Dyskusja trwała do późnych godzin wieczornych. W spotkaniu wzięły udział osoby, które przeżyły II wojnę światową, były w obozach niemieckich i wszystkich na przymusowe roboty do Niemiec. Nadmienić wypada, że 15 lat temu, w 40 rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, uroczystą Mszę św. odprawił, wygłosił Słowo Boże i referat, był uczestnik Powstania pochodzący z Hamburga ks. Józef Warszawski - jezuita, który był kapłanem w Powstaniu, a używał wówczas pseudonimu „ojciec Paweł”. Uratował on od rozstrzelania 120 młodych akowców wziętych razem z nim do niewoli.

Ks. Jan Śliwański

Polska Misja Katolicka w Hamburgu

POLACY NA POMNIKACH CZYLI... KALENDARZ GŁOSU KATOLICKIEGO NA ROK 2000

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy poinformować Drogich Czytelników,

iż ukazał się już i jest do nabycia, za naszym pośrednictwem - wydany przez PMK we Francji - dwujęzyczny (polsko-francuski) Kalendarz Głosu Katolickiego na 2000 r. Nie zwlekajmy zatem z zamówieniem tego „unikalnego” i pamiątkowego - bo dotyczącego ostatniego roku XX w. i II tysiąclecia - polonijnego wydawnictwa. Cena 1 egzemplarza - 25 frs (w tym przesyłka), nakład ograniczony. Czekamy na Państwa zamówienia pod adresem Redakcji.



CALENDRIER DE LA VOIX CATHOLIQUE / KALENDARZ GŁOSU KATOLICKIEGO
Le Père Jean Paweł II et le Primate de Pologne Sławek Wyszynski
POLACY NA POMNIKACH / MONUMENTS DE POLONAIS CELEBRES
2000
T. 01 48 05 97 44 / Copernic



Association Les Amis de la Famille 1999
organizuje w Paryżu 13 listopada 1999

KONKURS POLSKIEJ PIOSENKI

o tematyce religijnej, patriotycznej, rodzinnej.

ZAPRASZA

- * do udziału wszystkich chętnych bez względu na wiek i poziom wykształcenia muzycznego;
- * do współpracy tych, którzy mogą wesprzeć swą pomocą przygotowania konkursu;
- * do uczestnictwa jako miła publiczność w tym nowym dla wspólnoty polonijnej wydarzeniu kulturalnym i duchowym.

INFORMACJE I WARUNKI: T. 01 48 05 97 44

10-LECIE FUNDACJI JANA PAWŁA II WE FRANCJI

FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI

pragnie uczcić 10-lecie swego istnienia, organizując triduum modlitw w intencji Ojca Świętego.

Pragniemy uczynić to również w Paryżu 17 - 18 - 19 września br.

PROGRAM:

17 września - piątek: Msza św. w Kościele Polskim Wniebowzięcia N.M.P. przy Concordzie o godz. 18⁰⁰, następnie konferencja i koncert.

18 września - sobota: Msza św. w Kościele Polskim o godz. 18⁰⁰, której będzie przewodniczył Ks. Abp Szczepan Wesoly.

19 września - niedziela: Msza św. w kościele św. Genowefy w Paryżu XVI. o godz. 11⁰⁰, celebrowana przez Ks. Abp Szczepana Wesolego. Udział weźmie chór „Kościuszko z Houdain, następnie zapraszamy na obiad.

Adresy kościołów:

Kościół Polski Wniebowzięcia N.M.P. - 263 bis, rue St Honoré 75001 Paris.

Kościół św. Genowefy - 18, rue Claude Lorrain, 75016 Paris

Osoby pragnące udać się do Paryżu w niedzielę 19 września, będą miały do dyspozycji autobus z Houdain o godz. 6³⁰, zatrzyma się on w Vaudricourt o godz. 7⁰⁰, następnie w Lens o godz. 7³⁰. Cena biletu (tam i z powrotem) 150 F.

Koszt wspólnego obiadu o godz. 13⁰⁰ wynosi 130 F.

Zgłoszenia przyjmuje: Ks. Józef Kuroczycki - Stella-Maris, 376, rue Baillaquet; 62780 STELLA PLAGÉ Tel. 03 21 57 64 34.



Polacy na Zachodzie

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM POLSKI W LOURDES - APEL REKTORA PMK -

Czcigodni Księża, Drodzy Rodacy!
Obecność Polaków na gościnnej ziemi francuskiej ma swoją długą i piękną historię. Zaznaczyła się ona i zaowocowała wielkimi dziełami naszych poprzedników. Dzieła te trwają do dziś, stając się świadectwem i darem dla kolejnych pokoleń. W tym też duchu zmierza, podejmowany wciąż na nowo, wysiłek Kościoła pomagający w odkrywaniu prawdy najwyższej, prawdy o Bogu i o nas samych. W tym też celu obok istniejących już kościołów powstają nowe, by dać możliwość spotkania i modlitwy. Temu służą nasze domy w Lourdes, w La Ferté sous Jouarre, na Korsyce. Rozwijamy je i upiększamy, by mogły jak najlepiej odpowiadać potrzebom pielgrzymów i turystów z Polski i z zagranicy.

Posiadłość w Lourdes powiększył swoją powierzchnię, by uniknąć kłopotów związanych z bliskością sąsiadów i mieć większe możliwości rekreacyjno-wypoczynkowe. W przyszłości chcielibyśmy tam powiększyć salę jadalną, salę spotkań i dobudować piętro. Jesteśmy bardzo wdzięczni tym wszystkim, którzy w swojej życzliwości pozwolili nam spłacić dwie pierwsze raty tej inwestycji. Pozostaje jeszcze ostatnia (dotycząca nabytych ostatnio 10 000 m², którą trzeba uregulować na początek października 1999 r., Jest to powodem naszej obecnej troski. Mamy już zebrane 190 000 franków, brakuje jeszcze 310 000 franków.

Zwracamy się zatem z gorącym apelem do wszystkich, którzy mogą nam pomóc. Można wykupić kolejne metry kwadratowe (po 180 franków każdy). Można też powiększyć grono ofiarodawców, których imiona i nazwiska umieściliśmy już na tablicach pamiątkowych. Każdy, kto wykupi 50 m² terenu będzie dołączony do tej listy i pozostanie w widzialny sposób obecnym dobrodziejem domu w Lourdes. Obecnie, w czasie Narodowej Pielgrzymki Polaków do Lourdes odślonimy kolejne tablice. Za wszystkich ofiarodawców co tydzień odprawiamy Mszę św. z prośbą o błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski, dla zmarłych zaś prosimy o radość życia wiecznego. Jesteśmy im wdzięczni, bo dzięki nim możemy rozwijać rozpoczęte dzieła.

Ci, którzy korzystali już z pobytu w Domu Polskim wiedzą jak miłą atmosferę stworzyły tam siostry nazaretanki i jak pod okiem Matki Bożej Niepokalanej można przeżyć tam kolejne dni w Lourdes. Liczymy zatem na otwartość serca i pomoc w realizacji podjętych zamierzeń.

KS. PRAŁAT STANISŁAW JEŹ
REKTOR POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ
WE FRANCJI
KONTO PMK: CCP 1-268-75 N PARIS

JUBILEUSZ 75-LECIA POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI

Rada Naczelna Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji zaprasza serdecznie wszystkie organizacje przynależne do P.Z.K., ich Członkinie oraz Członków wraz z pocztami sztandarowymi, na uroczystość jubileuszu 75-lecia, która odbędzie się w niedzielę 17 października 1999 w kościele Millennium w Lens.

Zapraszamy na tę uroczystość również bratnie organizacje polonijne oraz Rodaków nieprzynależnych do żadnego stowarzyszenia.

W programie uroczystości:

- Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Jego Ekscelencji ks. abpa Szczepana Wesołego - o godz. 15⁰⁰
 - spotkanie okolicznościowe w sali parafialnej (obok kościoła) z przemówieniami i skromnym poczęstunkiem.
- W imieniu Rady Naczelnej P.Z.K.

EDWARD JUSKOWIAK - PREZES P.Z.K.
KS. JAN GUZIKOWSKI T.CHR. - SEKRETARZ GENERALNY P.Z.K.

APEL O POMOC

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie finansowe dzieła budowy Kompleksu Szkół, Hali Sportowej, Basenu Krytego, Boiska i Obiektów Sportowych przystosowanych do korzystania dla osób niepełnosprawnych.

Koszt wykonania tych obiektów wynosić będzie 79 milionów zł. Sami nie jesteśmy w stanie podołać tej inwestycji, która będzie służyć pokoleniom młodych ludzi nie tylko z Sieradza, ale z całej Polski. Za Wasze zrozumienie i hojny gest z góry serdecznie dziękuję.

KS. JAN WITKOWSKI - PROBOSZCZ

FUNDACJA BUDOWY KOMPLEKSU SZKÓŁ, HALI SPORTOWEJ, BOISK I OBIEKTÓW SPORTOWYCH przystosowanych do korzystania dla osób niepełnosprawnych; 98-200 Sieradz, ul. Krakowskie Przedmieście 123 A; tel. (043) 822-46-15, 0602 778914; KONTO: PeKaO SA O/Zduńska Wola 10801444-248907-27006-801000

POSZUKIWANIE PRACY

* Inżynier, 32 lata konstrukcje mechaniczne, budownictwo, CAO/DAO, pobyt 9 lat we Francji, szuka pracy. Tel. 01 43 00 89 28.

PRACA

* Firma francuska zatrudni natychmiast mężczyznę ze znajomością j. polskiego i francuskiego (pismo, konwersacja, tłumaczenie pism) oraz umiejętnością pracy na komputerze. Pełny wymiar godzin pracy, wynagrodzenie b. interesujące.

Kontakt: tel. 01 42 40 20 80 - w godz. 9⁰⁰-18⁰⁰ lub 01 45 67 30 51 po 2.09.99

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo



Stuletnia
tradycja
zobowiązuje

KONKURS 99 - Nowi Klienci
Nagroda... podróż do Wenecji

UBEZPIECZENIA Grażyna Fernandes - AG

3, rue des Alouettes
95160 MONTMORENCY
Tél : 01 39 64 38 36
(z dojazdem do domu / pracy)

«La Suisse» Assurances (France)

Wszystkie branże ubezpieczeń
Mienie, działalność, osoby...

PROMOCJA 99 -
ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne

**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW**

- STALOWA WOLA

intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 38 MIAST W POLSCE

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STALOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

LOKALE:

* **OKAZJA NIE DO PRZEOCZENIA!** Do sprzedania w Majdanie Królewskim posiadłość - 0,17 ha, ogrodzona, przy trasie Radom-Rzeszów: nowoczesny, jednopiętrowy dom z poddaszem - 181m² powierzchni użytkowej: 6 pokoi, 2 łazienki, 2 kuchnie, garaż, kotłownia; energia elektryczna, gaz, woda; podpiwniczony budynek gospodarczy - 43m². Cena: 350.000 frs. Kontakt: tel. 01 55 35 32 32, fax: 01 55 35 32 29.

* **WYNAJME** od września umeblowane mieszkanie w centrum GLIWIC (Politechnika Śląska) - T. 01 42 40 93 37.

ÉCOLE NAZARETH:

INTENSYWNE KURSY LETNIE JEZYKA FRANCUSKIEGO
W LIPCU I SIERPNIU. Tel/Fax 01 43 05 83 15; tel. 0143 03 38 33.
(Nowy rok szkolny od 17 września).

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

* **GLOBUS** - TANIE I SOLIDNE AUTOKAROWE PRZEJAZDY DO POLSKI TEL. 01 47 40 18 94.

* **DREAM-BUS** - Licencjonowane przejazdy autokarowe.
TEL. 01 47 39 58 09; 06 88 43 40 97.

* **EUROKAR** - Najtaniej (od 440 Fr.!) luksusowym autokarem do Polski. Wyjazdy **CODZIENNIE** (dodatkowe wyjazdy ekspresowe).
WOLNE MIEJSCA! T. 01 47 39 58 09; 06 88 43 40 97.

LEKcje

* **INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”**,
KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.
PRZYJMujemy JUŻ ZAPISY NA WRZESIEŃ.
SPECJALNE KURSY DLA „FILLES AU PAIR”.

POLSKI HOTEL W GRECJI:

* na półwyspie Kasandra-Chalkidiki **OFERUJE** pokoje 2 i 3 osobowe z pełnym wyposażeniem - od 100 do 250 frs.; 200 m. od morza. T-fax 00 30 374 22 584; T. 00 30 944 355 025 - 02 38 44 05 95.

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

BAUDART
VOYAGES

FRANCJA ↔ **POLSKA**

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ °	SŁUPSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW °
GDYNIA	OPOLE °	TCZEW *
GLIWICE °	PIOTRKÓW TRYB.	WARSZAWA °
JAROSŁAW *	POZNAŃ °	WROCŁAW °
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE °	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN °	PULAWY	ZIELONA GÓRA °
KOSZALIN	RADOM	* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska
KRAKÓW °	RZESZÓW °	

° - WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ **UKRAINA**

Z PARYŻA - LILLE

do

L'VIV- RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010	LILLE 59800	BILLY-MONTIGNY 62420
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 28 36 53 53	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	7, place Saint Hubert	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	Fax 03 28 36 53 54	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

Site internet: www.voyages-baudart.fr

POLKA
Tel. 01 40 20 00/80
SERVICE

SPECJALNA ZNIŻKA POLKI SERVICE

już od 350 F (dzieci w obie strony)
już od 680 F (dorośli w obie strony)

z okazji 10-lecia regularnych linii do Polski
250-tysięczny pasażer otrzyma roczny bilet bezpłatny autokarem do Polski

ANTIQUITES du PONT NEUF

meble, obrazy, książki, dawne dzieła sztuki, itp
ekspertyza - wycena - kupno - sprzedaż

poszukujemy także dla naszych klientów w kraju obrazów malarzy polskich i z Europy Wschodniej, jak również książek i dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26

(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

Université de Paris IV-Sorbonne
CENTRE DE CIVILISATION POLONAISE

18, rue de la Sorbonne, Paris, m°: St Michel ou Odéon

☎ 01 40 46 27 15

COURS DE LANGUE POLONAISE

annuel et semestriel; tous niveaux; tous publics;
les inscriptions: Juin, Septembre, Octobre.

TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy- Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
- * TŁUMACZ J. FRANCUSKIEGO - tel/fax 01 43 67 52 47.

OFERTY PRACY:

- * **ZATRUDNIĘ ELEKTRYKÓW** z uregulowanym pobytem - T. 06 11 27 00 28.
- * **Pilnie poszukuje się POMOCY KUCHENNEJ** z uregulowanym pobytem. Warunki pracy i wynagrodzenia do uzgodnienia. Tel. 01 55 35 32 32 (w godz. od 9.30 do 12.00 i od 15.00 do 18.00)



Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Opatów,	Sopot,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opole,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kielce,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Przemysł,	Tarnów,
Gdynia,	Kraków,	Przeworsk,	Toruń,
Gliwice,	Lublin,	Rzeszów,	Warszawa,
Jarosław,	Łańcut,	Sandomierz,	Wrocław.

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE **Otwarte 7 dni w tygodniu**



RESTAURACJA POLSKA

serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -
263 bis, rue St Honoré w Paryżu (t. 01 42 60 43 33)
m^e: Concorde, Madeleine

Na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

Nowy rok szkolny od 17 września

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 8 WRZEŚNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbióry paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

400, RUE SAINT HONORE - PARIS
TEL. 01 40 15 09 09

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue A. France, 92290 CHATENAY-MALABRY
lub **4, villa Juge, 75015 PARYŻ (M^e Dupleix)**

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr <http://www.pologne.net>

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Sznakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: **INDICA** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

<input type="checkbox"/> Rok 325 Frs	<input type="checkbox"/> Czekiem
<input type="checkbox"/> Pół roku 170 Frs	<input type="checkbox"/> CCP 12777 08 U Paris
<input type="checkbox"/> Przyjaciele G. K. 400 Frs	<input type="checkbox"/> Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



POLEGŁYM
POMORDOWANYM
NA WSCHODZIE

OFIAROM
AGRESJI
SOWIECKIEJ
17.IX.1939



NARÓD
17.IX.1995